



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i
Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 24, Poznań. Adres międzynarodowy: 2103 - 13 South 11 th St. Philadelphia 48 Pa., USA
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

POŚLANNIK PAROUSJI

PIERWSZE POZAFIGURALNE UKAZANIE SIĘ DAWIDA

(1 Sam. roz. 16; E. tom 9, roz. 8)

ODRZUCENIE SAULA. SZUKANIE PRZEZ SAMUELA NASTĘPCY I ZNALEZIENIE GO. PIERWSZE KONTAKTY MIĘDZY DAWIDEM A SAULEM.

W ROZDZIALE tym chcemy rozpocząć badanie Dawida jako typu naszego Pastora w wykonawczej części jego urzędu „onego Sługi”; pragniemy również przedstawić pierwsze ukazanie się Dawida, tak jak jest ono opisane w 1 Sam. roz. 16. Dawid w Psalmach - jak to już wykazaliśmy wyobraża czasami naszego Pana, czasami zaś Kościół, a czasami zarówno naszego Pana jak i Kościół. W opowiadaniach historycznych jak to widzimy, choć doświadczenia jego ilustrują i często w ogólny sposób figurują wiele rzeczy z doświadczeń klasy Chrystusowej, to jednak specyficznie wyobraża on naszego Pastora jako wykonawcę poleceń Pana, a mianowicie w tej części jego urzędu, która polegała na walczeniu w bitwach Pańskich. Jako wykonawca bowiem nasz Pastor był postawiony nad czeladzią Pańską, zaś jako wojownik był wodzem armii Pana. Pierwsze zjawienie się Dawida nastąpiło po pełnym odrzuceniu Saula przez Pana. Podczas gdy Saul (upragniony) w ogólny sposób jest typem nominalnego cielesnego i duchowego Izraela, to szczególnie wyobraża on wodzów utracjuszy koron dwunastu denominacji chrześcijaństwa. Dla celów tego rozdziału będzie wystarczające, gdy nadmienimy, że zostali oni odrzuceni przez Pana jako wodzowie dla dwuna-

stu denominacji chrześcijaństwa, gdyż nie zdołali przewyciężyć grzechu, choć udało się im odłamać niektóre gałęzie z drzewa grzechu oraz dlatego, że próbowali oni ofiarowywać Panu rzeczy zabronione jak to jest przedstawione przez fakt, iż Saul nie zabił Agaga króla Amalekitów (grzechy) i oszczędził

najpiękniejsze sztuki z ich stad i trzód tłumacząc, że rzekomo oszczędził je na ofiarę Panu. Z drugiej strony Samuel (*imię Boże*) w ogólny sposób figuruje Małe Stadko, a szczególnie tych spośród wodzów Małego Stadka, którzy rozpoczęli ruchy Małego Stadka i którzy wycofali się z przewodnictwa zanim zaczęła się działalność wodzów utratników koron zamieniająca je w sekty, choć w podrzędnej roli pozostali w tych sektach aktywni. Było tak oczywiście we wszystkich dwunastu ruchach Małego Stadka później zamienionych na denominacje przez tracących korony wodzów.

(2) Naturalnie po odrzuceniu pozafiguralnego

Saula przez Pana za niewierność w każdej z dwunastu denominacji, pozafiguralny Samuel żałował pozafiguralnego Saula. To żałowanie odbywało się po każdym akcie niewierności w każdej z dwunastu denominacji. W związku z tym odrzucen takich było dwanaście, z których niektóre są od innych oddzielone całymi

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Lipiec - Sierpień 1960 Nr 191 (4)

Posłannik Parousji – Pierwsze Pozafiguralne

Ukazanie się Dawida..... 74

Odrzucenie Saula..... 74

Szukanie Przez Samuela Następcy i Znalezenie Go..... 74

Pierwsze Kontakty Między Dawidem a Saulem..... 74

Pozafiguralny Dawid i Goliat..... 83

Zbroja Goliata..... 83

Jego Wyzwanie..... 83

Gotowość Dawida..... 83

...Przyjęcie Wyzwania..... 83

Uwagi Poprzedzające Bitwę..... 83

Zwycięstwo Dawida..... 83

Dawid Przed Saulem..... 83

Światy i Wieki Biblijne..... 92

Wiek Tysiąclecia..... 92

Wywyższenie Sprawiedliwych..... 94

Obalenie Królestwa Szatana..... 95

Sprostowanie..... 96

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

stuleciami, jak np. odrzucenie tracących korony wodzów Greckiego i Rzymsko - Katolickiego Kościoła nastąpiło na setki lat przed odrzuceniem innych tracących korony wodzów np. Kościoła Lutrańskiego i innych Kościołów Protestanckich; ostatnie z tych odrzuceń nastąpiło około 1846 r. i dotyczyło wodzów Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, gdy pierwsza ich grupa została tak potraktowana. Po każdym z takich aktów odrzucenia (w. 1) pozafiguralny Samuel smucił się z powodu odrzuconych, tzn. wodzowie Małego Stadka w denominacjach smucili się z powodu złego stanu w jaki popadli odrzuceni przez Pana tracący korony wodzowie. Wodzowie Małego Stadka bowiem wolni byli od zawiści, miłowali tracących korony wodzów i w sposób naturalny smucili się z powodu coraz głębszego upadku tych ostatnich w grzech, błąd i taktyczne omyłki. Pan widocznie nie oznajmił Samuelowi ażeby przestał się smucić, aż po ostatnim z dwunastu aktów odrzuceń, kiedy trzeba było szukać innego wodza ludu Bożego; tego rodzaju smucenie się nie tylko nie było czymś złym, lecz było w zgodzie z duchem Pańskim, który odczuwa smutek widząc duchowe klęski innych. Tylko wtedy smucenie się z powodu upadku drugich jest błędne, gdy upadek ten pociąga za sobą Wtórą Śmierć (3 Moj. 10: 6, 7). Świadomość, że odrzucenie Saula było ostateczne, czyniła taki smutek bezprzedmiotowym. Gdy przyszedł czas szukania nowego wodza ludu Bożego było konieczne, by pozafiguralny Samuel przestał się smucić, gdyż taki smutek byłby przeszkodą w pracy, która była przed nim do wykonania.

(3) Wówczas Bóg rozkazał pozafiguralnemu Samuelowi napełnić umysł (róg, w. 1) odpowiednimi prawdami, tzn. takimi, które będą odpowiednie do wykonania pracy przez namaszczonego. Pozafiguralny Samuel miał znaleźć wybranego („bom tam sobie upatrzył”, w. 1) spośród tych z nominalnego i prawdziwego ludu Bożego („Isajego”, w. 1), którzy miłują i badają Biblię („Betlejem” - dom chleba, w. 1). Nie mamy przez to bynajmniej rozumieć, że Bóg słownie lub przez natchnienie przemówił do pozafiguralnego Samuela, ponieważ metod tych przestał On używać od czasu skompletowania Biblii. Ilekroć jest powiedziane, że Bóg pozafiguralnie mówił z ludem, już po skompletowaniu Biblii, należy przez to raczej rozumieć, iż mówi On przez zasady Swego Słowa, przez Swego Ducha i Swe opatrzości. Tego rodzaju mówienie do pozafiguralnego Samuela wspomniane w w. 1 zaczęło się w r. 1846 z Williamem Millerem, który zdając sobie sprawę iż wielcy wodzowie nominalnego kościoła zostali odrzuceni przez Pana, a jednocześnie czując się za starym i zbyt wyczerpanym by zostać wodzem, szukał wokół wodza wybranego przez Boga rozumiejąc, że prawdziwy lud Boży musi mieć wodza i że wodzowie nominalnego kościoła nie byli odpowiednimi. Bóg wyżej wymienionymi sposobami uczynił dla jego umysłu zrozumiałym fakt, że należy znaleźć tego wodza. Pozostawała jednak następująca trudność: jeżeli on i inni członkowie pozafiguralnego Samuela zaczęli szukać takiego wodza publicznie („Jakoż

mam iść?”, w. 2), to tracący korony wodzowie sprawią, iż zostaną oni wyrzuceni z kościoła („i zabije mnie”, w. 2). Celem uniknięcia tej możliwości Pan dał drogę wyjścia z sytuacji, powierzając pozafiguralnemu Samuelowi podwójną pracę: (1) publiczną i (2) prywatną. Praca publiczna miała polegać na ewangelistycznym wysiłku nawracania grzeszników ku sprawiedliwości („weźmij z sobą jałowicę” [nie cielca lub kozła, lecz bydlę figurujące ludzi mających tymczasowo policzoną ludzką doskonałość, tak jak czerwona jałowica figurowała klasę Starożytnych Godnych, wskazując przez to, że praca miała doprowadzić do tymczasowego usprawiedliwienia], w. 2).

(4) Od roku 1829 do roku 1844 brat Miller i inni członkowie pozafiguralnego Samuela nauczali chronologii jako nauki wskazującej na powrót Pana. Wówczas nastąpił ich zawód w r. 1844 i naturalnie później nie mogli oni czytać chronologii w sposób publiczny. Jedyną dostępną dla nich rzeczą w tych okolicznościach - jeżeli mieli występować wśród nominalnego ludu Bożego - było głoszenie takiego poselstwa, które lud mógł przyjmować. Takim właśnie poselstwem było wzywanie do pokuty i wiary. Nie tylko nominalny, ale i prawdziwy lud Boży mógł brać udział w takiej pracy w każdym czasie przed rokiem 1874 („i weźmiesz Isajego na ofiarę”, w. 3). W związku z tą pracą Bóg mógł wprowadzić pozafiguralnego Samuela w kontakt z pozafiguralnym Dawidem w celu namaszczenia go. Jednak samo namaszczenie miało być dokonane w związku z pracą prywatną („Ja tobie oznajmię, co masz czynić”, w. 3). Odpowiednio do tego brat Miller i inni rozpoczęli w r. 1846 podwójną pracę: publiczną, mającą na celu nawracanie grzeszników ku usprawiedliwieniu oraz prywatną, mającą jako cel wynalezienie wodza i namaszczenie go jako przywódcy ludu Bożego („I uczynił Samuel jako mu powiedział Pan”, w. 4), dokonując jej zarówno wśród nominalnego, jak i prawdziwego ludu Bożego, jako miłośnicy i studenci Biblii („przyszedł do Betlejem”, w. 4). Tak więc ostatnie lata życia brata Millera były poświęcone tej podwójnej pracy. Jednak wodzowie nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, pamiętając o niespełnieniu wyczekiwań brata Millera w r. 1844 obawiali się, że może zaczął on dzieło propagandy podobnej do tej, która spotkała się z niepowodzeniem w r. 1844 („ulękłszy się starsi miasta”, w. 4); bowiem zawód r. 1844 uczynił bardzo niepopularnymi przepowiednie odnośnie czasu proroczego, zaś ci którzy je głosili, zdawali się być zwodzicielami. Dlatego też zupełnie naturalnie wodzowie nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, z których wielu podtrzymywało pracę brata Millera przed rokiem 1844, obawiali się takiej pracy i takich pracowników.

(5) Dlatego z pewnym lękiem zapytywali oni, czy miał on zamiar czynić coś użytecznego („Spokojneli jest przyjscie twoje?”, w. 4). To ich pytanie było właściwe, gdyż wiedzieli oni, że ponownie wysiłku propagandowego podobnego temu, który spotkał się z niepowodzeniem może zaszkodzić tylko badaczom i miłośnikom Biblii. Na to brat Miller odpowiedział

zapewniając ich, iż dąży do szerzenia Prawdy i sprawiedliwości wśród nominalnego i rzeczywistego ludu Bożego, starając się nawrócić grzeszników ku sprawiedliwości („przyszedłem abym ofiarował Panu”, w. 5). Wtedy oni zaprosili wodzów miłujących i badających Biblię spośród nominalnego i rzeczywistego ludu Bożego, by dołączyli się do nich w tej pracy ewangelistycznej, oddzielając się („poświęćcie się”, w. 5) i oddając się tej pracy („pójdźcie ze mną na ofiarę”, w. 5). Ci członkowie pozafiguralnego Samuela w podobny sposób uzyskali oddzielenie się i oddanie miłującego Biblię, badającego ją nominalnego i rzeczywistego ludu Bożego w tej pracy („poświęci Isajego... na ofiarę”, w. 5). Zaś tego rodzaju praca znalazła u nich poparcie. Była ona kontynuowana aż do roku 1871. Oczywiście trzeba było całych lat dla wypróbowania i odrzucenia siedmiu synów pozafiguralnego Isajego. Czas od roku 1846 do roku 1871 nie był zbyt długi na tę pracę, bo w każdym wypadku obejmował okres krótszy niż 4 lata, co dowodzi, że praca ta została wykonana raczej szybko. Podczas gdy Isaj przedstawia cały miłujący Biblię oraz studiujący ją nominalny i prawdziwy lud Boży, jego synowie przedstawiają różne klasy tego ludu. Tak więc on przedstawia ten lud jako całość, zaś jego synowie przedstawiają go w podziale na odpowiednie klasy czy części. To będzie jasne na podstawie dalszego przedstawienia faktów.

(6) Siedem klas (w. 10) pomiędzy nominalnym i prawdziwym ludem Bożym miłującym oraz studiującym Biblię, brało udział w pracy ewangelistycznej zainicjowanej przez pozafiguralnego Samuela. W pracy tej brały one udział w pewnym naturalnym porządku, jak to jest figurowane przez porządek oparty na wieku w typie. Pozafiguralny Elijab naturalnie okazał się w tej pracy najbardziej wybitnym ze wszystkich. To zaś okaże się gdy zdamy sobie sprawę z faktu, że Elijab (w. 6) przedstawia tu tę samą klasę tymczasowo usprawiedliwionych, która jest pokazana w Gersonickich Lewitach, tzn. tymczasowo usprawiedliwionych, którzy starają się doprowadzić grzeszników do usprawiedliwienia (pozafiguralni Lobniccy Gersonici) i którzy starają się doprowadzić tymczasowo usprawiedliwionych do poświęcenia (pozafiguralni Semeiccy Gersonici). Podczas gdy w ogólnym sensie składają się oni ze wszystkich tymczasowo usprawiedliwionych, którzy podejmują się tej pracy, to w sensie specyficznym składają się głównie z kleru, lokalnych starszych, kierowników i nauczycieli szkół niedzielnych, oraz innych specjalnie gorliwych świeckich pracowników, jak to jest pokazane w E. tomie 8, roz. 2. Wybitny udział jaki biorą oni w pracy ewangelistycznej oczywiście zwraca na nich uwagę przede wszystkim pozafiguralnego Samuela: („A gdy przyszedli ujrzał Elijaba” [*mój Bóg jest Ojcem*], w. 6). Ich entuzjazm a także myśli dotyczące ich w w. 7, które omówimy badając ten wiersz, sprawiły, że pozafiguralny Samuel doszedł do wniosku, iż są oni wybrani przez Boga na wodzów ludu Bożego („Zaiste ten jest przed Panem pomazaniec jego”, w. 6).

Pan jednak przez zasady Swego Słowa, przez Ducha Swego i opatrności związane niewątpliwie z postępowaniem pozafiguralnego Elijaba w pracy ewangelistycznej, które dowiodło jego pychy, arogancji i innych wad, (1 Sam. 17: 28), powiedział pozafiguralnemu Samuelowi, że pozafiguralny Elijab nie został przez Niego wybrany („gdyżem go odrzucił”, w. 7) pomimo jego wiedzy (urody) i talentów („wysokości wzrostu jego”). Sądy Boże nie są - tak jak sądy ludzkie - oparte wyłącznie i w głównej mierze na rzeczach zewnętrznych, takich jak wielka wiedza lub talent, lecz głównie na zaletach serca. Bóg powiadamiając o tym pozafiguralnego Samuela, dał mu zarówno dobrą naukę jak i łagodną naganę. Choć Bóg nie gardzi bynajmniej wiedzą i talentami, jak to niektórzy błędnie myślą, lecz gdy są one uświęcone, używa ich z korzyścią dla Swej sprawy, to jednak nie kładzie On na nie głównego nacisku. Największą bowiem wagę przywiązuje Bóg do zalet serca, których brakowało pozafiguralnemu Elijabowi pomimo jego wiedzy i talentów. Wiedza i talenty, jeśli nie idą w parze z miłosierdziem, są czynnikami prowadzącymi do pychy („Umiejętność nadyma...” - 1Kor. 8: 1).

(7) Następną z kolei klasa, która przez wydatną pracę pomagała pozafiguralnemu Samuelowi w odpowiednim ewangelistycznym dziele, składała się z tymczasowo usprawiedliwionych wydawców i redaktorów. Oni chętnie pomagali w propagowaniu i zalecaniu ewangelistycznej pracy pozafiguralnego Samuela, starając się obudzić zainteresowanie publiczności tą pracą. Są oni tutaj figurowani przez Abinadaba (*mój ojciec jest szlachetny* [albo *samowolny*], w. 8), jak również z punktu widzenia innej figury - przez Lewitów Meraryckich; przy czym wydawcy spośród nich są pokazani w Machelickich Merarytach, zaś redaktorzy w Muzyckich Merarytach (było to wykazane w E. tomie 8, roz. 2). Wśród tych wydawców i redaktorów, niektórzy byli bardzo zdolni umysłowo, finansowo i pełni zapału do pracy. Gdy pozafiguralny Isaj wezwał ich by pomagali w pozafiguralnej ofercie a oni odpowiedzieli na to wezwanie, niewątpliwie musieli przez krótki czas wywołać dodatnie wrażenie na pozafiguralnym Samuelu; to wrażenie jednak po jakimś czasie zostało rozproszone przez odpowiednie zasady Słowa Bożego, przez Ducha Pańskiego i przez Boże opatrności. Gdy zaś Pan ukazał pozafiguralnemu Samuelowi, iż pozafiguralny Abinadab był nieodpowiednim do pełnienia urzędu, przestał on czynić dalsze próby i wysiłki w związku z tą klasą pomocników.

(8) Następnie badający i miłujący Biblię nominalny oraz prawdziwy lud Boży, przywiódł pozafiguralnego Samma (*cud*, w. 9) do pomocy pozafiguralnemu Samuelowi w jego ewangelistycznej pracy. Samma przedstawia tych próbnie usprawiedliwionych wierzących, którzy dokonywali pracy naukowej, Lewitów Wieku Ewangelii. Odpowiada on Kaatyckim Lewitom, których pozafigury w Wieku Ewangelii - jak to było pokazane w E. tomie 8, roz. 2 - dokonywały pracy lingwistycznej nad grec-

kimi i hebrajskimi wydaniem Biblii (pozafiguralni Gersonicko-Amramicy Kaatowie); słownikami, gramatykami, tłumaczeniami i konkordancjami (pozafiguralni Eliezarycko-Amramicy Kaatowie). Poza tą pracą pozafigury Kaatyckich Lewitów w Wieku Ewangelii dokonały następujących prac: interpretacyjnej - dotyczącej wstępów do Biblii (pozafiguralni Zychro-Izaarycy Kaatowie), komentarzy (pozafiguralni Nefegicko-Izaarycy Kaatowie), oraz harmonetyki (pozafiguralni Korecko-Izaarycy Kaatowie); historycznej na temat Biblii, historii Kościoła i biografii (pozafiguralni Jeryjaszycko-Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej chronologii biblijnej (pozafiguralni Amaryjaszycko-Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej archeologii biblijnej (pozafiguralni Jachazyjelicko-Hebroniccy Kaatowie), pracy dotyczącej geografii biblijnej (pozafiguralni Jekmaamcko-Hebroniccy Kaatowie), systematycznej pracy apologetyki biblijnej (pozafiguralni Setrycko-Huzyjelicy-Kaatowie), pracy o doktrynach biblijnych (pozafiguralni Elisafanicko-Huzyjelicy Kaatowie) i pracy o etyce biblijnej (pozafiguralni Myzaelicko-Huzyjelicy Kaatowie) Wszyscy wyżej wymienieni byli uczonymi wśród Lewitów Wieku Ewangelii. Naturalnie spośród wszystkich tymczasowo usprawiedliwionych byłiby oni ostatnimi, jeżeli chodzi o wzięcie udziału w pracy ewangelistycznej, ponieważ jest ona bardzo odległa od sfery ich służby, która przez swój naukowy charakter, głębię i szczegółowość, najmniej nadaje się do pracy ewangelistycznej w porównaniu z całą pracą Wieku Ewangelii. Ich wyniosłość, głębia i temat ich dociekań prędko okazały, że są oni nieodpowiedni do tak poszukiwanego kierownictwa. Tak więc w pozafigurze przez te wskazówki, Pan ukazał Samuelowi, iż odrzucił On pozafiguralnego Samma. Wraz z tym aktem odrzucenia zostało dopełnione odrzucenie trzech grup tymczasowo usprawiedliwionych. Stąd też wynikało, że należało szukać wodza wśród poświęconych. Czterech następni synowie Isajego (w. 10) przedstawiają klasy znajdujące się pomiędzy poświęconymi.

(9) Kogo reprezentują pierwsi trzej z tych czterech synów, tzn. czwarty, piąty i szósty syn Isajego? Odpowiedź na to brzmi: reprezentują oni utratników koron spośród poświęconych od r. 1858 do r. 1868, *oglądanych w przewidywaniu jako Lewitów Epifanii*. Pismo Święte mówi, że Bóg nazywa rzeczy nieistniejące istniejącymi ze względu na ich przyszły stan (Rzym. 4: 17). Jest to także widoczne w służbie poświęcenia kapłańskiego a mianowicie w tym, że Aaron był odziany w szaty chwały i ozdoby przed swym poświęceniem (3 Moj. 8: 6 - 9, 12 - 15). Figuruje to - jak nasz Pastor wskazuje w Cieniach Przybytku (E. str. 42) - że przed poświęceniem Najwyższego Kapłana Świata Bóg uważa go jako takiego ze względu na to, co stanie się podczas Tysiąclecia, tzn. uważa go za takiego przed jego poświęceniem. To samo jest bezpośrednio pokazane typowo, jeśli chodzi o tracących korony, w 4 Moj. 16, gdzie Kore (Kaatyta) i jego 250 sprzeciwiających się Lewitów, figurują utratników koron

w Prawdzie (Kore) i kościele nominalnym (250 Lewitów) podczas przesiewania 1908 - 1911, sprzeciwiają się Jezusowi (Mojżesz) i Kapłaństwu (Aaron) w czasie tego przesiewania. Lecz rzeczywiście Lewici tego czasu byli tymczasowo usprawiedliwionymi zaś Lewici Wielkiego Grona należą do okresu Epifanii. Stąd wynika, że przesiewacze z lat 1908 - 1911, zanim stali się członkami Wtorej Śmierci (zabitymi przez ogień przed Panem - 4 Moj. 16:35) musieli być w sposób przewidywany oglądani jako Lewici Epifanii. Stosownie do tego rozumiemy, że czwarty syn Isaja przedstawia takich utratników koron od roku 1858 do roku 1862, którzy w przewidywaniu byli Gersonitami Epifanii i którzy jako tacy współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego odpowiedniej pracy ewangelistycznej. Tacy zostali odrzuceni częściowo dlatego, że byli nieodpowiednimi a częściowo dlatego, iż było ich wielu, podczas gdy nasz Pan poszukiwał jednej jednostki na przyszłego wodza.

(10) Piąty syn Isaja odpowiednio figuruje tych utratników koron, którzy jako poświęceni redaktorzy i wydawcy od około r. 1862 do około r. 1865 współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego odpowiedniej pracy ewangelistycznej i którzy w sposób przewidywany uważani byli za Merarytów Epifanii, choć byli oni wypróbowani w latach od około 1862 do około 1865. Zostali oni odrzuceni dla tego samego powodu co i przewidziani Gersonici Epifanii. Szósty syn Isajego odpowiednio przedstawia tych utratników koron, którzy będąc uczonymi lingwistami, tłumaczami, historykami i systematykami, od około r. 1865 do około r. 1868 współpracowali z pozafiguralnym Samuelem w jego pracy ewangelistycznej i którzy w przewidywaniu byli uważani za Kaatyków Epifanii. Zostali oni odrzuceni z tego samego, jak w dwóch poprzednich wypadkach, powodu. Proces eliminacji, przez który przechodzili pozafiguralni kandydaci, jak dotąd odsunął od wyboru sześć różnych klas. Pozostała jeszcze tylko jedna klasa spośród prawdziwego i nominalnego ludu Bożego miłującego oraz badającego Biblię. Było nią Małe Stadko, które w badanym typie jest przedstawione przez siódmego syna Isajego i które od około r. 1868 do około r. 1871 współpracowało z pozafiguralnym Samuelem w pracy ewangelistycznej. Odrzucenie tej klasy dowodzi również, że nie była ona odpowiednia na ten urząd. Było ono spowodowane także i tym, że urząd ten wymagał tylko jednego człowieka aby go sprawował. Wynika z tego, że wszystkie klasy od początku miały spotkać się z odrzuceniem nawet bez względu na fakt, że jedną z nich było Małe Stadko. Chociaż Małe Stadko zawsze było i jest wierne, to jednak jego członkowie jako całość nie nadawali się na ten urząd. Jedynie jedna osoba wśród nich posiadała niezbędne do tego kwalifikacje i dlatego Bóg od początku miał ją na uwadze („bom tam sobie upatrzył między syny jego króla”, w. 1), choć pozafiguralny Samuel nie wiedział o tym fakcie i mając przed sobą każdą z siedmiu klas myślał, że ma przed sobą pomazańca Pańskiego. Małe Stadko przeszło odpowiednie badanie w latach 1868 do 1871.

Wyżej podane okresy prób siedmiu klas są jedynie przybliżone; zostały one oparte na następstwie siedmiu synów w typie i na siódmej części pozafiguralnego czasu od r. 1871, przy czym odpowiedni czas dla każdej klasy jest raczej zgadywaniem.

(11) Przez cały czas od r. 1846 do r. 1871 pozafiguralny Samuel poszukiwał wodza dla ludu Pańskiego. Był on pewny, że skoro wodzowie utratnicy koron zostali odsunięci od tego urzędu, to Pan musiał mieć kogoś innego na uwadze aby mu dać ten urząd. W związku z tym, gdy siedem klas zostało odrzuconych, raczej przez postawę serca i umysłowe przekonanie a nie przez słowa, szukał on wśród ludu Bożego odpowiedniego wodza („Potem rzekł Samuel do Isajego: Wszycyż to już synowie?”, w. 11). Wódz ten zaś przechodził przez okres przygotowania, częściowo w wyniku wpływu sprzed urodzenia (w r. 1851 i 1852), który dawał mu niezbędne zdolności umysłu i serca (bo rodzice jego poświęcili go Bogu jeszcze przed urodzeniem i w ten sposób dobrze go uposażyli), częściowo zaś przez odpowiednie wychowanie w dzieciństwie, które sprawiło, że w późniejszych latach oświadczył on, iż nie pamięta takiego czasu, w którym nie byłby poświęcony. On zawsze chciał pełnić wolę Boga. Czynił to częściowo przez postawienie sobie za cel aby nie wierzyć niczemu co sprzeciwiałoby się Boskiemu charakterowi (ta zasada przez dwa lata od r. 1868 do 1870, prowadziła go przez doświadczenia z sekciarskim kościelnictwem, niewiarą, poganizmem i innymi niechrześcijańskimi religiami, co opisaliśmy w rozdziale 7), a częściowo przez to, że prawie wyleczył się z rozpaczy spowodowanej trudnością dotarcia do religijnej Prawdy. Wyleczenie to nastąpiło około r. 1870 dzięki wyjaśnieniom Jonasza Wendella kaznodziei adwentyskiego (Z'16, 170, par 9, 10), który przekonał go, że Biblia jest Bożym objawieniem i że nie uczy ona ani o ludzkiej nieśmiertelności ani o wiecznych mękach, a co za tym idzie nie uczy też o przeznaczeniu całej ludzkości na wieczne męki. Było to przeciwieństwem do tej nauki, której nauczał kościół, którego był on wtedy członkiem, a z powodu której to nauki odrzucił on Biblię jako Boskie objawienie sądząc, iż Biblia o takich rzeczach naucza. Tak więc pod wpływem kaznodziejstwa Jonasza Wendella doszedł on do takiej postawy umysłowej, iż zapragnął zbadać kwestię Bożego objawienia Biblii i potem przyjął ją za Boskie objawienie. Członkowie pozafiguralnego Samuela w postaci braci Jerzego Stetsona oraz Jerzego Storrsa otrzymali odpowiedź: „Jeszcze został najmłodszy” (w. 11). Bracia ci mieli przywilej namaszczenia br. Russella jako pozafiguralnego Dawida w latach 1871 do 1874 (Z'16, 170). Referencje te można czytać z korzyścią.

(12) Odpowiedź Isajego w pozafigurze wyraża, że w tym czasie brat Russell działał jako duchowy pasterz niektórych owieczek Pana („który pasie owce”, w. 11). Z tego wynika, że odpowiedź ta musiała być udzielona już po uratowaniu go przez Jonasza Wendella ze stanu prawie beznadziejnego poszukiwania za

Boskim objawieniem. Szukanie to trwało przez dwa męczące lata, podczas których badał on pustynie poganizmu i mahometanizmu, gdzie - jak przekonał się - nie było żadnej oazy, w której spragniona dusza mogłaby ugasić swe religijne pragnienie. Następnie został pouczony, że Biblia jest z Bożego natchnienia i że nie naucza ona o ludzkiej nieśmiertelności, wiecznych mękach i przeznaczeniu całego rodzaju ludzkiego na nie, ale, że zgodnie z Biblią karą za grzech jest śmierć, na którą cały rodzaj ludzki jest skazany nie przez Boskie przeznaczenie, lecz Boskim wyrokiem na grzeszników pełnych buntu. Ponieważ serce brata Russella było pełne gorliwości, miłości do Boga, Prawdy i bliźnich nie mógł on czynić inaczej, lecz głosił tę część Prawdy, którą posiadał. Począwszy od r. 1870 zgromadził wokół siebie klasę biblijną, której członkom starał się dopomóc w poznaniu dróg Bożych na tyle, na ile sam je poznał. Tak więc „pasł on owce” (w. 11). Niektórzy członkowie pozafiguralnego Isaja powiedzieli bratu Stetsonowi i br. Storrsowi o nim („posłał i przywiódł go”, w. 12), w wyniku czego brat Storrs posłał mu swe pismo p.n. The Bible Examiner (Przegląd Biblijny). Brat Storrs od lat wygłaszał kazania, głosząc następujące tezy: Adam sprowadził na całą ludzkość grzech i śmierć, a nie wieczne męki; Jezus Chrystus z łaski Bożej dał Samemu Siebie na okup za wszystkich, na skutek czego wszyscy muszą mieć sposobność uzyskania błogosławieństw wynikających z okupu; wybrani, których wybór nie jest dowolny ale warunkowy i zależny od wiary działającej przez miłość do zwycięstwa, mają tę sposobność daną w tym życiu, w czasie w którym są oni przygotowywani do współdziedictwa z Chrystusem w Jego tysiącletnim panowaniu; ostatecznie niepoprawni będą zniszczeni, a nie wiecznie torturowani.

(13) Brat Russell czytając powyższe pismo wypełnione takimi tematami poczuł, iż wpływ czytanych przedmiotów był bardzo dobroczynny. Zanim jednak opiszemy to, musimy się wpieryć na chwilę zatrzymać i zbadać typowe opisy o br. Russellu w tym czasie, tak jak są one podane w w. 12. Chociaż jego opis w tym wierszu nie jest dosłowny, to jednak będzie na miejscu powiedzieć tu kilka rzeczy o jego stanie fizycznym. Pastor Russell nigdy nie był fizycznie zdrowym i silnym człowiekiem. Nawet przy jego urodzeniu przez dłuższy czas wątpiono czy w ogóle będzie żył; pomimo to jednak, był obdarzony wielkimi fizycznymi zaletami. Był on wysokiego wzrostu (pięć stóp i jednaście cali) i zawsze nosił się prosto; co więcej Jego ciało było zbudowane symetrycznie. Wyższa część jego głowy była wyjątkowo wyniosła, co wskazywało na wyjątkowo rozwinięte uczucie religijne. Jego wysokie czoło świadczyło o wielkich zdolnościach intelektualnych, podczas gdy rozległa przestrzeń od ucha do ucha mówiła o wyjątkowych talentach administracyjnych. Miał on brwi wybitnie zaznaczone, okazujące jego zdolności spostrzegawcze, oraz nos długi, prosty i ostry mówiący o jego bystrości. Wyjątkowo szeroka przestrzeń pomiędzy oczami i ponad nosem wskazywała

na pojmowanie przez niego formy i szczegółów. Usta miał raczej szerokie i mocne o wargach cienkich, świadczące o zdolności porozumiewania się z ludźmi, czystości i stanowczości. Oczy jego były szare, pełne blasku, policzki zaś pełne i różowe. Tylina część jego głowy gdzie są ulokowane społeczne i niektóre egoistyczne skłonności, była jakby ścięta od góry do dołu. To też było jedną z przyczyn, dla której nosił on długie włosy, które spływały zakrywając tył głowy. Ręce miał normalnej wielkości, a były one tak delikatne jak ręce kobiety, która nie pracuje fizycznie. Długie palce nadawały wyrazistość jego gestom, gdy przemawiał publicznie. Cerę miał jasną. Posiadał on jedną z najpiękniejszych i najbardziej wzniosłych twarzy, które uszlachetniały kiedykolwiek członka upadłego rodzaju ludzkiego. Spojrzenie na niego było błogosławieństwem. Przechodnie widząc go na ulicy zatrzymywali się, by się mu przyjrzeć. Nie nosił on wąsów, lecz miał brodę, która szczególnie w późniejszym wieku, gdy posrebrzała, nadawała mu wygląd patriachalny. Tak więc fizycznie wygląd jego był bardzo piękny. Jego znajomość medycyny i własnego ciała przyczyniła się do tego, że tak delikatny organizm uczynił on instrumentem, który dokonał tyle pracy.

(14) Także z punktu widzenia frenologii był on nadzwyczajnym człowiekiem. Frenolog, któremu pewnego razu pokazano podobiznę brata Russella, po przyjrzeniu się jej, choć go nie znał ani nigdy nie widział, zauważył: „To jest wyjątkowo utalentowany człowiek. On musi być zapewne albo kierownikiem seminarium duchownego, albo jednym z władców przemysłu”. Frenolog ten na swój sposób wskazał na ogólne talenty w człowieku, który był głębokim badaczem Słowa Bożego a równocześnie zdolnym administratorem. Tym sposobem w rzeczywistości podkreślił on dwie charakterystyczne cechy służby pastora Russella, że był on tłumaczem Słowa Bożego wydającym pokarm, a zarazem zarządzającym i kierującym w imieniu Pana sprawami domu Pańskiego (Mat. 24: 45 - 47; Łuk. 12: 42 - 44). Ciekawe będzie dla czytelników poznanie doświadczenia, jakie miał br. Russell w wieku 16 lat z profesorem Fowlerem, jednym z najslawniejszych frenologów. Ojciec br. Russella bardzo chciał, by profesor Fowler zbadał głowę jego syna. Brat Russell jednak z właściwą sobie pokorą wymawiał się od tego lękając się, by profesor Fowler nie powiedział mu czegoś pochlebnego. Na badanie takie zgodził się dopiero pod warunkiem, że profesor Fowler powie mu jakie są jego braki i jak je uzupełnić, by zapewnić powodzenie w przedsięwzięciach. Profesor przeprowadził dokładne badanie i zgodnie ze swą obietnicą powiedział mu o jego brakach. Wśród innych rzeczy profesor Fowler wyraził zdanie, że br. Russell musi kultywować zaufanie do samego siebie i wytrwałość, formułując to w następujący sposób: „Młody człowieku, możesz dokonać wszystkiego czego zechcesz; lecz tobie wydaje się, że niczego nie możesz dokonać i dlatego łatwo rezygnujesz. Aby osiągnąć powodzenie musisz uczynić dwie rzeczy: uwierzyć, że

dokonasz wszystkiego czego zechcesz i nigdy się nie zniechęcać zanim nie dokonasz tego, czego chcesz dokonać”. Te dwa braki w charakterze br. Russella były spowodowane budową tylnej części jego głowy, która była jak gdyby spłaszczona. Br. Russell radę profesora Fowlera w Duchu Bożym wyraził następująco: „Możesz dokonać wszystkiego, co Bóg chce żebyś uczynił i nie poddawaj się dopóki rzecz ta nie zostanie dokonana”. Pod koniec jego życia w tych miejscach głowy, które wskazywały na brak zdolności wytrwania, rozwinął się guz o pół cala większy od części mózgu, w których mieściły się inne zdolności; był to dowód w mózgu jego starań w kultywowaniu wytrwałości, która jest głównym elementem biblijnej cierpliwości. Niewątpliwie spowodował to Pan, rozszerzając mózg br. Russella w celu dania mu pełniejszych religijnych i intelektualnych organów, większej ilości masy mózgowej dla jego zdolności do walki i udzielenia mu władz wykonawczych, by tym sposobem lepiej przystosować go do jego pracy.

(15) Przechodzimy teraz do pozafiguralnego opisu Dawida podanego w wierszu 12. Był on „lisowaty” czyli rudy; wyrażenie to powinno raczej brzmieć „śniadawy”, albo „rumiany”, jak podają niektóre angielskie tłumaczenia. Biorąc pod uwagę wyrażenie „śniadawy” zauważamy z niego, że Dawid był opalony przez słońce. Sugeruje to w pozafigurze, że br. Russell był wypróbowany przez próby i pokusy, które przechodził w latach 1868 do 1871 gdy szukał Bożego objawienia. Gdy chodzi o tę myśl, słońce ze swym żarliwym gorącem symbolizuje pokusę i próbę (Mat. 13: 5, 6, 20, 21; Łuk. 8: 13). Biorąc zaś następne wyrażenie: „rumiany”, możemy widzieć jak ono symbolizuje fakt, że br. Russell symbolicznie był zaróżowiony przez Nowy Testament, który jest symbolicznym słońcem (Obj. 12: 1). Oznacza to, że poglądy jego wyrażały przede wszystkim sprawy z Nowego Testamentu w przeciwieństwie do spraw Starego Testamentu. Jak zaznaczyliśmy bowiem w poprzednim rozdziale, w czasie gdy miało się rozpocząć namaszczenie br. Russella, był on w pełni wierzącym w Nowy Testament. Obie te myśli są zgodne z faktami i symbolami. Z tego względu podajemy je obie w pozafigurze Dawida, który był zaróżowiony lub śniadawy. W dalszym ciągu powiedziane jest (w. 12), że Dawid miał piękną twarz. W symbolach biblijnych twarz symbolizuje wiedzę (1 Kor. 13: 12; 2 Kor. 3: 18; Obj. 1: 16; 20: 11; Dan. 1: 15). Dlatego też piękna twarz Dawida symbolizuje symetrycznie zrównoważoną wiedzę, którą w czasie swego namaszczenia zyskał br. Russell. Powyżej opisaliśmy niektóre zarysy tej wiedzy. Dawid był piękny, gdy się na niego patrzyło. To figuruje piękny charakter, jaki rozwinął br. Russell mając 19 lat, czyli w czasie gdy zaczęło się jego namaszczenie.

(16) Boże polecenie (w. 12) skierowane do pozafiguralnego Samuela działającego w osobach braci Jerzego Stetsona oraz Jerzego Storrsa by namaścili br. Russella (w. 12), by-

ło dane im opatrnościowo a szczególnie br. Storrsowi, gdy był on proszony o wysłanie br. Russellowi swego pisma *The Bible Examiner* (Przegląd Biblijny). Słyszając o doświadczeniach i potrzebach br. Russella, br. Storrs pisał w swym piśmie takie artykuły, które specjalnie odpowiadały tym potrzebom („wziąwszy róg z oliwą pomazał go”, w. 13). Tak więc pomazanie br. Russella dokonane było przez pozafiguralnego Samuela, działającego w osobach braci Stetsona i Storrsa, nie tyle przez słowo ile przez druk i list. Było ono dokonane wśród braci br. Russella (w. 13) w tym sensie, że pismo i listy były odczytywane przez innych członków klasy biblijnej, którą br. Russell założył, jak i przez niego samego; wszyscy oni brali udział w dyskusji na te tematy, bo jak wskazaliśmy powyżej - członkowie klasy biblijnej rekrutowali się z siedmiu opisanych już wyżej klas ludu Bożego. Klasa ta studiowała wzmiankowane tematy tak, jak były one rozważane w *Przeglądzie Biblijnym* i - jak świadczy br. Russell (*Strażnica* 1916, 170) - wszyscy wskutek tego wzrastali w wiedzy Słowa Bożego. Jednak członkowie tej klasy w małym stopniu zdawali sobie sprawę, włączając w to także br. Russella, co Pan w stosunku do niego powodował. Oczywiście, wszyscy z nich widzieli, że wzrastał on w tej wiedzy, którą wylewali na niego br. Stetson i br. Storrs, ale zarówno oni, jak i on sam, nie zdawali sobie sprawy z faktu, że tym sposobem był on przygotowywany do urzędu zarządcy nad domem Pańskim jako specjalny przedstawiciel Jezusa; to właśnie oznaczało jego namaszczenie. Powinniśmy pamiętać, że Dawid nie przedstawia naszego Pastora w dwóch funkcjach jego urzędu onego Sługi, lecz tylko w jednej z nich, tzn. przedstawia go jako Pańskiego wykonawcę w rządzeniu, jako administratora i głównego wojownika. Inne typy przedstawiają go jako onego Sługę mającego czuwać nad czeladzią, by wydawać pokarm na czas słuszny, np. Jeremiasz, Daniel, dwunastu Apostołów itd.

(17) Duch Pański naprawdę zstąpił na niego od tego dnia (w. 13). To zaś okazało się w jego zarządzaniu kierownictwem Żniwa, jak również w jego kierowaniu kontrowersjami w tym czasie. Jego wierność i mądrość jako przejawy Ducha Pańskiego są widoczne w urzędzeniach, które on zarządził dla różnych gałęzi pracy w Domu Biblijnym w Allegheny, a później w Betel w Brooklynie, w filiach urzędów w różnych krajach, w publicznych i prywatnych zarysach pracy pielgrzymkiej, oraz pracy kolporterskiej, ochotniczej, wydawniczej, z fotodramą i pasterskiej, włączając w to przemysłowe i finansowe strony tej pracy. Zdrowy sąd, który okazywał on w inicjowaniu, prowadzeniu i strzeżeniu tej pracy nie mógł pochodzić znikąd więcej, lecz z Ducha Pańskiego. Zaprawdę od chwili namaszczenia Duch Pański zstąpił na niego. Jeżeli zaś chodzi o braci Stetsona i Storrsa, którzy dokonali w stosunku do brata Russella więcej niż sami się spodziewali, to w kilka lat po namaszczeniu przez nich pozafiguralnego Da-

wida zakończyli swą służbę umierając, przy czym ten ostatni kontynuował pracę wydawniczą aż do późnego wieku (miał on bowiem 78 lat, gdy zakończył swój udział w namaszczeniu), gdy zmęczone siły ciała i umysłu zmusiły go do zaprzestania jej. W czasie tej przerwy przebywali oni w wysokim miejscu (Ramah) dobrze rozwiniętego charakteru (w. 13). Bracia ci zmarli w roku 1879 będąc wiernymi zwycięzcami, prawdziwymi członkami pozafiguralnego Samuela. Brat Russell podał wzruszające sprawozdanie o ostatnich dniach ich życia w przytaczanych wyżej urywkach z przedruku *Strażnicy*, a dodatkowo zacytował on także artykuł napisany przez brata Storrsa, który był wyżej również przytaczany. Mamy nadzieję i wierzymy, że ci dwaj umiłowani bracia, którym Bóg dał przywilej namaszczenia pozafiguralnego Dawida, są obecnie z Panem w chwale.

(18) Równocześnie z namaszczeniem brata Russella i przebywaniem Ducha Pańskiego z nim, tenże Duch opuścił pozafiguralnego Saula (w. 14). W pozafigurze podobnie jak Duch Pański zawsze prowadził Brata Russella naprzód w każdym dobrym słowie i pracy, tak zły duch, który zstąpił na pozafiguralnego Saula wiódł go do coraz głębszych błędów, omyłek i przewinień. Powiedziane jest, że zły duch, który zszedł na Saula był złym duchem przychodzącym od Pana. Oczywiście, ani w typie ani w pozafigurze nie jest tutaj mowa o istocie duchowej. Oznacza to raczej złe usposobienie psychiczne, które w obu wypadkach było przede wszystkim usposobieniem smutku i melancholii powstałych z poczucia, że Bóg wycofał Swą specjalną pomoc. Nie należy też przez to pojmować, że Bóg bezpośrednio wywołał takie usposobienie w figuralnym lub pozafiguralnym Saulu. Lecz, jak zostało to w ogólny sposób wskazane w wypadku wspomnianym w 2 Tes. 2:9-11, Pan wycofał przeszkody przedtem stawiane machinacjom Szatana, który z tego powodu miał wolny dostęp do figuralnego i pozafiguralnego Saula. Rezultatem tego było pogrążenie ich przez Szatana w melancholii. To, że duch ten był duchem melancholii i przygnębienia, widać z kontrastu wprowadzonego przez Dawida, który grał specjalnie w celu przezwyciężenia tego nieszczęśliwego stanu myśli („tedy Saul miał ulżenie i lepiej się miał”, w. 23). Saul jest pokazany pozafiguralnie w 1Sam. roz. 16 przez indywidualnego członka. Jest nim - jak wierzymy, bo dowodzą tego fakty dr Józef Seiss, pastor Kościoła Luterńskiego w Filadelfii. Był on na pewno bardzo zdolnym człowiekiem, utalentowanym kaznodzieją i autorem wielu dzieł. Czytelnicy nasi na pewno podziwiali urywek cytowany w „Wykładach Pisma Świętego”, tom 3, str. 427, 428 z jego książki pt. „Cud w Kamieniu”.

(19) Chociaż był on członkiem, sługą i wodzem Kościoła Luterńskiego, który to Kościół w swym Wyznaniu Augsburskim i przez swych autorytatywnych pisarzy odrzuca Tysiąclecie, przyjmował fakt, że Biblia poucza o przyjsciu w okresie przed Tysiącleciem oraz o rządzie Pańskim w czasie Tysiąclecia.

W rzeczywistości ta właśnie książka dr Seissa „O Ostatecznych Czasach”, która głosiła przyjście Pańskie przed Tysiącleciem i Jego panowanie podczas Tysiąclecia, przekonała piszącego o prawdziwości tych dwóch doktryn i zachwiała jego wiarę w naukę Kościoła Luterńskiego. Wyrażamy więc naszą wdzięczność wobec niego. Było jednak wiele pytań pozostawionych przez tę książkę bez odpowiedzi. Przykładem tego jest stosunek obu wspomnianych wyżej doktryn do Dnia Sądu według wiary Kościoła Luterńskiego i samego autora, który to Dzień miał przyjąć po zniszczeniu wszechświata a więc po Tysiącleciu według jego poglądów. Na skutek tego niepewność w tej sprawie pozostawiała nas w ciemności, nie pozwalając na przedsięwzięcie bardziej energicznych kroków w związku z tymi tematami. Niejasności te zostały usunięte, gdy otrzymaliśmy pozafiguralne namaszczenie Medada (4 Moj. 11: 26 - 29) i w ten sposób zostaliśmy przygotowani do odrzucenia wiary luterńskiej, co też uczyniliśmy niedługo po tym. Choć dr Seiss był mistrzem języka angielskiego, świetnym mówcą i pisarzem, pograżał się coraz więcej w ciemność. Wśród wyznawców kościoła nominalnego wierzących w przyjście Chrystusa przed Tysiącleciem był on uważany za największy autorytet, lecz równocześnie w owym trzynomowym dziele o Objawieniu, jednym z wielu, pograżył ich w jak największe absurdy. On to był odpowiedzialny za nadanie całej książce takiego układu, że wypełnienie wszystkich rzeczy aż do rozdziału 20 przypadało na koniec tego Wieku. On też oddzielił 70 tydzień od 69 tygodni (Dan.9: 24 - 26) i umieścił go w końcu tego Wieku. Dowodził, że człowiekiem grzechu będzie jednostka mająca ukazać się w czasie 70 tygodnia. W pierwszej jego połowie miała ona podbić świat, zbudować dosłownie pojętą świątynię w Jeruzalemie, przebywać w niej, jako bóg i kazać się uwielbiać przez cały świat, a wreszcie pójść w zatracenie pod koniec 70 tygodnia. Wszystko to zaś przedstawił on z wielką wymową sprawiającą, że ludzie nieprzezorni i niepewni zupełnie stracili grunt pod nogami. Jest on najbardziej uderzającym przykładem „głupich panien” wchodzących w zupełną ciemność.

(20) W osobie dr Seissa spełnił się typ Saula podany w wierszach 14 - 23. Jego niejasne poglądy na temat przyjścia Jezusa przed Tysiącleciem i Tysiącletnich rządów w związku z Dniem Sądu i (rzekomym) zniszczeniem wszechświata, powodowały w nim rozterkę. Nie mógł on znaleźć rozwiązania trudności na te tematy i dlatego doszedł do wniosku, że Bóg go porzucił. Był to wniosek słuszny jeśli chodzi o urząd głosiciela Prawdy i przewodnictwa nad ludem Bożym. To zaś bardzo go przygnębiało, który to fakt zauważyli jego współpracownicy („I rzekli śludzy Saulowi do niego: Oto teraz Duch Boży zły trwoży cię”, w. 15). Wiedząc, iż przyczyną tego były trudności jakich nie mógł rozwikłać w związku z Pismem Świętym radzili mu, aby szukał człowieka, który może je rozwiązywać, skoro własna niemoc w tej sprawie była przyczyną

utrapienia (w. 16). Człowiek taki musi posiadać umiejętność harmonizowania różnych części Pisma Świętego („poszukają męża coby umiał grać na harfie”, w. 16) i być zdolnym w wyniku uzgodnienia odpowiednich Jego tekstów, wygnać smutek i przygnębienie dr Seissa drogą otrzymania uzgodnień obchodzących go tematów („a ulży ci”, w. 16). Projekt ten podobał się dr Seissowi („Upatrzcie mi prosię męża”, w. 17). Wydarzenia te miały miejsce w latach pomiędzy 1875 a 1877, czyli już po ogłoszeniu przez brata Russella jego traktatu na temat „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana”. Jeden z pomocników dr Seissa przeczytawszy ten traktat i zauważywszy jak pięknie uzgadniał on różne problemy, których dr Seiss nie mógł uzgodnić, zasugerował, że brat Russell był właściwym człowiekiem mogącym dać potrzebną pomoc („Otom widział syna Isaja... który umie grać”, w. 18). Umiał on bowiem zharmonizować te kwestie w Biblii, których dr Seiss nie mógł. Polecał on brata Russella jako zdolnego polemistę („mężny”), który umiał zarówno bronić swych poglądów przed atakami, jak i zbijać pozycje swych przeciwników, co było widoczne z wymienionego wyżej traktatu, gdyż był on również nieulekniomy w kontrowersji („rycerski”). Polecił go także jako człowieka pełnego taktu, o wielkich zdolnościach gdy chodzi o dokonanie rzeczy, które miał dokonać na swym polu pracy („sprawny”), oraz posiadającego charakter służący przykładem cnót chrześcijańskich („gładki”). Ostatecznie zapewnił on dr Seissa, że Pan widział i przychylnie błogosławił pracę brata Russella („a Pan jest z nim”, w. 18).

(21) Słyszac ten opis o bracie Russellu i dowiedziawszy się, że jest on duchem przewodnim klasy biblijnej w Allegheny, dr Seiss wysłał do tej klasy, składającej się z członków wszystkich siedmiu klas ludu Bożego („posłał tedy do Isajego”, w. 19) a nie do brata Russella bezpośrednio, prośbę o przysłanie brata Russella do niego. Tego rodzaju postąpienie było bez wątpienia okazaniem grzeczności wobec klasy i to tym więcej, że spełnienie jego prośby pozbawiłoby ją na jakiś czas jej nauczyciela. Dr Seiss kierując swą prośbę o przysłanie brata Russella przypomniał klasie o pasterskich zaletach brata Russella w formie komplementu („Poślij do mnie Dawida... który jest przy stadzie”, w. 19). Może- my sobie wyobrazić wielką radość duchową odczuwaną przez wszystkich członków wspomnianej klasy na wieść o tym, że wielki i sławny dr Seiss pragnął pomocy od jej wodza, tak jak w typie Isaj i jego synowie odczuwali niewątpliwie radość i zaszczyt z tego, że syn i brat został wybrany aby pomóc królowi Izraelskiemu. Klasa radziła bratu Russellowi by wziął z sobą swój traktat „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana” („osioł”, w. 20), który składał się częściowo z głębszej i trudniejszej nauki („chleb”), a częściowo z powierzchownej i łatwiejszej nauki („flaszka wina”), a także aby wziął z sobą poświęcone człowieczeństwo („koziółka”), tzn. aby złożył tę wizytę osobiście a nie drogą listowną, uży-

wając w ten sposób części swego człowieczeństwa dla sprawy Pańskiej, gdyż było ono częścią pozafiguralnego Kozła Pańskiego. Brat Russell zgodził się z tym planem i udał się w podróż zgodnie z poradą klasy biblijnej („posłał przez Dawida, syna swego, Saulowi”, w. 20). Przedstawił się on dr Seissowi w Filadelfii („przyszedł Dawid do Saula”, w. 21) i stał gotów służyć mu („stanął przed nim”). Gdy byli razem brat Russell tak bogato objawił łaski Ducha, był tak taktowny, uważny i wstrzeźliwy w mowie, tak zwracający uwagę na uczucia dr Seissa i tak skromny w sposobie swego nauczania, które przedstawiał raczej sugestywnie niż dogmatycznie, że zupełnie zdobył serce dr Seissa („rozmawiał się go bardzo”, w. 21).

(22) W swoim Komentarzu Manny z dnia 4 sierpnia brat Russell ostrzega przeciwko dogmatyzmowi wśród ludu Bożego, specjalnie zaś w dyskusjach z wielkimi tego świata i uczonymi, ukazując jak wielu zniszczyło swój wpływ przez mówienie o Prawdzie ze zbytnią pewnością siebie. Możemy być pewni, że dawał on przykład tego ostrzeżenia w swych stosunkach z dr Seissem, biorąc pod uwagę jego wiek, reputację, stanowisko i uczucia, oraz okazując ostrożność w przejawianiu należnego mu szacunku. Było to tym więcej godne pochwały w bracie Russellu, że wielu młodych ludzi jest skłonnych zapominać o tych rzeczach i działać wbrew nim. Grzeczność brata Russella i jego skromność oraz okazywanie szacunku zostały zauważone przez dr Seissa, który dzięki tym zaletom zdał sobie sprawę z faktu, że brat Russell był wyjątkowo pięknym typem młodego człowieka. Bez wątpienia zauważył on również to, że brat Russell posiadał wiedzę książkową a równocześnie miał wielką znajomość Pisma Świętego i zdolność rozumowania w oparciu o jego teksty. Było więc naturalnym, że uważał on tego młodego człowieka w wieku od 23 do 25 lat za wartościowego. Okazał tę ocenę charakteru brata Russella czyniąc go swym najbardziej zaufanym i wpływowym pomocnikiem w sprawach spornych („był u niego za wyrostka broń noszącego”). Spraw tych miał on mnóstwo do roztrząsania zarówno ze zwolennikami wierzącymi w przyjscie Chrystusa po Tysiącleciu, jak i z przeciwnikami Tysiąclecia. Uznał on bowiem, że poglądy brata Russella na temat powrotu Pana odpowiadały na wszystkie argumenty, przedstawiane przez przeciwników dr Seissa przeciwko Wtórtemu Przyjściu, Tysiącleciu i Dniu Sądu tak jak on widział je w swych poglądach. Z tego powodu z radością uczynił go swym głównym pomocnikiem w kontrowersjach („broń noszący”).

(23) Gdy brat Russell opowiedział nam historię swych kontaktów z dr Seissem, usłyszeliśmy rzecz, która nas zadziwiła. Dowiedzieliśmy się mianowicie, że dr Seiss w jednej ze swych prac ogłosił, iż Pan nasz będzie niewidzialny podczas Swego Wtórego Przyjścia i że gdy brat Russell pewnego razu przypomniał dr Seissowi o tym jego twierdzeniu, nie mógł on przypomnieć sobie by wyraził kiedykolwiek tę myśl, ku wielkiemu zdziwieniu brata Russella. Dr Seiss miał poglądy ortodoksyjne kościoła nominal-

nego na temat zmartwychwstania naszego Pana w ciele ludzkim i oczywiście nie tłumaczył Jego niewidzialności podczas Wtórego Przyjścia na zasadzie, że istoty duchowe są niewidzialne, tak jak czynił to nasz Pastor. Dlatego też, jego wzmianka o niewidzialnym powrocie naszego Pana musiała być tylko pobieżnym komentarzem w związku z takimi tekstami jak: Mat. 24: 37 - 39 i Łuk. 17: 26 - 30, który nie był oparty na pewniejszym fundamencie w przeciwieństwie do myśli brata Russella. Dając komentarz na temat tego zapomnienia, brat Russell wyraził zdziwienie, że raz mając taką myśl dr Seiss mógł ją potem zapomnieć. Jednak dr Seiss był nie mniej uważnym słuchaczem objaśnień brata Russella niż obserwatorem jego ducha i metod wyrażania jego myśli; zaś jako człowiek o wielkiej kulturze i wykształceniu dostrzegł on widoczną szlachetność charakteru brata Russella, jego przenikliwość rozumowania, głębię i jasność myślenia. Przymioty te sprawiały, iż tym więcej pragnął zatrzymać brata Russella blisko siebie aby był on gotowy na jego wezwanie; dlatego też poprosił klasę biblijną w Allegheny, by pozwoliła bratu Russellowi pozostać z nim w Filadelfii, lub co najmniej, by pozwoliła mu stać się jego specjalnym pomocnikiem gotowym przyjść na wezwanie („I posłał Saul do Isaja mówiąc: Niech stoi, proszę, Dawid przede mną”, w. 22). On szczerze przyznawał wobec tej klasy, że brat Russell zdobył jego serce i bardzo go zachwycił („znalazł łaskę w oczach moich”). Tego rodzaju prośba pochodząca od takiego człowieka, musiała napełnić serca całej klasy radością i godną pochwałą satysfakcją, tak jak figuralna prośba skierowana do Isaja odniosła podobny skutek wobec niego.

(24) Wynik interpretacji odpowiednich tekstów Pisma Świętego przez brata Russella jest pokazany w wierszu 23. Było wiele argumentów zgłaszanych przez przeciwników dr Seissa przeciw jego poglądom na przyjscie Chrystusa przed Tysiącleciem oraz na Jego panowanie w Tysiącleciu, na które nie mógł on odpowiedzieć ze swego doktrynalnego punktu widzenia. Za każdym zaś razem, gdy którykolwiek z tych zarzutów był zgłaszany, popadał on w smutek („I bywało, gdy przychodził Duch Boży na Saula...”, w. 23). Brat Russell słysząc o tych argumentach przeciwstawianych dr Seissowi i widząc ich wpływ na niego, brał Biblię („wziąwszy Dawid harfę, grał ręką swą”) i na jej podstawie zbijał dany argument uzgadniając kwestię z treścią Pisma Świętego. Tak więc gdy przeciwnicy dowodzili, że zgodnie z Biblią (którą źle rozumieli) przy Wtórym Przyjściu Chrystusa świat ma być zniszczony - podczas gdy dr Seiss uważał, że nastąpi to dopiero po Tysiącleciu - brat Russell ukazywał, iż Biblia bynajmniej nie mówiła o zniszczeniu fizycznego wszechświata, lecz o symbolicznych niebiosach i ziemi (władze duchowej kontroli i społeczeństwo oparte na grzechu, błędzie, itd.) i że nastąpi to nie pod koniec Tysiąclecia, lecz we wczesnej części Wtórego Przyjścia Jezusa. Dr Seiss uznał to za zgodne z Biblią i smutek go opuścił („tedy Saul miał ulżenie i lepiej się miał, bo odchodził od nie-

go on duch zły”). Także gdy przeciwnicy dr Seissa atakowali jego pogląd odnośnie nastania Dnia Sądu po Tysiącleciu, podczas gdy sami twierdzili, rzekomo zgodnie z Biblią, że nastąpi on bezpośrednio po powrocie Chrystusa, dr Seiss nie wiedział jak im odpowiedzieć, co bardzo go trapiło. Widząc to brat Russell, na podstawie Biblii dowiódł, że Tysiąclecie i Dzień Sądu to te same okresy, uzgadniając w ten sposób tę kwestię z całością Biblii. Dr Seiss nie umiał tego wytłumaczyć a uznając zgodność podanego wytłumaczenia z Biblią, był uwolniony od swego smutku i upadku ducha.

(25) Również gdy przeciwnicy dr Seissa występowali przeciwko jego poglądowi na widzialne i ziemskie panowanie Chrystusa i Kościoła nad ziemią, uważając ten pogląd za nierozsądny i przeciwny obecnemu sposobowi rządów Chrystusa nad Kościołem i wszechświatem, dr Seiss, nie wiedząc jak tego poglądu bronić, upadał na duchu. Brat Russell jednak biorąc do ręki Pismo Święte, dowiódł na jego podstawie niewidzialności Chrystusa podczas Jego Wtórego Przyjścia, niewidzialności duchowej fazy Królestwa, oraz widzialności jego ziemskiej fazy a do tego dodawał cel powrotu Jezusa. Dr Seiss uznał zgodność tego tłumaczenia z Biblią i znowu był wyzwolony z upadku ducha. Czuł on upokorzenie nie umiając odpowiedzieć swym przeciwnikom, którym

tak dobrze odpowiadał młody człowiek pomiędzy 23 a 25 rokiem życia, nie posiadający wykształcenia uzyskanego w seminarium duchowym. Brat Russell jednak z tą subtelnością, która pochodzi z chrześcijańskiej miłości, pokory i skromności upewniał go, że swoje powodzenie nie zawdzięczał jakimś swoim zdolnościom lecz łasce Pańskiej, która w odpowiednim czasie uczyniła mu te sprawy jasnymi. Tak więc Pan nasuwał dr Seissowi tę myśl, że Prawda Pisma Świętego przychodzi „nie przez moc, ani potęgę, lecz z Ducha Mojego, mówi Pan”. On nasuwał również bratu Russellowi myśl: „Cóż masz czego byś nie wziął?”. Są to nauki dla nas wszystkich, które powinniśmy pojąć. Nauczmy się rozumieć, że - jak to jest wskazane w tych naukach nie przez ludzką siłę, ani ludzką moc, ale przez Ducha Pańskiego możemy czegoś dokonać dla Pana i że jakiegokolwiek talenty, osiągnięcia czy szafarstwo Boże, które przypadły nam w udziale otrzymaliśmy nie inaczej, lecz jako łaskawy dar od Boga. Powinniśmy o tym pamiętać a myśl ta winna nas chronić od wszelkiego przechwalania się. Pod tym względem mamy piękny przykład w osobie naszego ukochanego Pastora, bo wśród wielu pięknych łask Ducha, które posiadał, wybijają się pokora i skromność. Obyśmy naśladowali go w tych łaskach!

POZAFIGURALNY DAWID I GOLIAT

(1 Sam. roz. 17; E. tom. 9, raz. 9)

ZBROJA GOLIATA. JEGO WYZWANIE. GOTOWOŚĆ DAWIDA. PRZYJĘCIE WYZWANIA. UWAGI POPRZEDZAJĄCE BITWĘ. ZWYCIĘSTWO DAWIDA. DAWID PRZED SAULEM.

JAK wiemy, urząd onego Sługi jako taki, miał dwie funkcje: wykonawczą (w rządzeniu nad czeladzią) i interpretacyjną (w dawaniu pokarmu na czas słuszny). Dawid nie reprezentuje go w tej drugiej funkcji, lecz gdy te dwie funkcje są zmieszane, reprezentuje on go w obydwu, a to tylko z powodu ich mieszania. Takie zmieszanie lub połączenie funkcji następuje, gdy wykonawca działa, jako wojownik, ponieważ wojownik ma obie funkcje. Połączenie tych dwóch funkcji występuje pozafiguralnie u Dawida w jego stosunku do Goliata, jak to okażą fakty. W 1Sam. roz. 17 Filistyni (wieśniacy), podobnie jak i gdzie indziej, przedstawiają sekciarzy. Rodzaj przedstawionych przez nich sekciarzy będzie określony przez osobne pozafigury. W tym rozdziale figurują oni niewiernych sekciarzy: ateistów, agnostyków, materialistów, panteistów, deistów, racjonalistów, ewolucjonistów, wyższych krytyków, uczonych niewierzących, którzy nie podpadają pod żadną z wymienionych kategorii, itd. W innych wypadkach Filistyni przedstawiają inne rodzaje sekciarzy, na przykład: sekciarzy Wielkiego i Małego Babilonu, modernistów itd.

(2) W 1Sam. 17 mężowie judzcy przedstawiają lud w Prawdzie; Izraelici – wierzą-

cych w Biblię poza Prawdą; Saul - książąt, którzy utracili korony z dwunastu denominacji jako całość lub też jako reprezentowanych przez jednostkę; wojna - konflikt pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi w Biblię podczas Parousji. Sochot (*ogrodzenie*) w Judzie (*pochwalony*) figuruje granice oddzielające Prawdę od pogranicza błędu. Asek (*wykopany*) przedstawia pola badań jako sferę, która była krytycznie roztrząsana, szczególnie pod względem naukowym, przez poszukiwaczy z Czasu Końca. Linia bojowa niewierzących zastępów z okresu Parousji rozciągała się od najbardziej niewierzących punktów widzenia (ateizmu) aż do granic Prawdy, gdy te dotyczą sfery błędu. Ostatnie słowo z w. 1 Domim, w angielskim brzmi Ephes - Dammim. Wobec tego Ephes (*pole*) - Dammim (*krwi*) jest figurą na sferę pojednania przedstawionego w dwóch ofiarach za grzech (w języku angielskim wyraz „krwi” jest użyty w liczbie mnogiej - „bloods” - przyp. red), będącą głównym punktem ataku niewiernych. Książęta, którzy utracili korony (Saul) i mężowie izraelscy (wierzący w Biblię poza Prawdą) zgromadzeni („zebrali się”, w 2) w sprawie Biblii jako Boskiego objawienia, przygotowywali swą obronę i ataki przeciw niewiernym (Filistynom) stanowiąc kompanię

mocnych wojowników (Ela - *dqb*). Niewierni (Filistyni) stali za królestwem błędu („na górze z jednej strony”, w. 3). Izraelici zaś stali po stronie królestwa Prawdy („na górze z drugiej strony”) w tym stopniu w jakim przeciwstawiało się to błędom niewiernych. Dolina między górami była stanem, który oddzielał atakujących od obrońców Biblii. Tak więc w wierszach 1 do 3 są wymienione pozafiguralne zastępy bojowe przedstawione w dwu obozach przeciwnych sobie wojowników podczas Parousii, gdy chodzi o wiarygodność Biblii jako Bożego objawienia.

(3) Goliat (*wydatny*, w. 4) z Get (*prasa winna*), siłacz Filistynów przedstawia ewolucję, która podczas Parousji niewątpliwie była wydatnym siłaczem niewierzących zastępów. Jego ogromny wzrost wynoszący 9 stóp i 8 cali (około 2, 95 m - przyp. red.) według łokcia świeckiego, o którym bez wątpienia jest tu mowa, ponieważ był on osobą świecką a łokieć poświęcony (wynoszący 25 cali) czyniłby go zbyt wysokim - przedstawia wielkie intelektualne siły osiągnięć najważniejszych ewolucjonistów jak np.: Darwin, Wallace, Spencer, Huxley, Haeckel, itd. Z punktu widzenia władzy intelektualnej i praktycznych osiągnięć, Darwin jest uważany za jednego z 25 najwybitniejszych ludzi wszystkich czasów. Zbroja Goliata figuruje obronne i agresywne argumenty teorii ewolucji jako bardzo mocne. Miedziana przyłbica przedstawia silne intelektualne argumenty (głowa), które teoria ta prezentowała w swej obronie, podczas gdy samą teorię przedstawia głowa. Karacena (w. 5) miedziana (koszulka druciana, kolczuga - przyp. red.) - siła - przedstawia defensywne argumenty teorii ewolucji w jej żywotnych częściach, takie jak np.: że silny przeżywa słabszego, dobór naturalny, itd. Jej olbrzymi ciężar wynoszący 5000 syklów = 2500 uncji według wagi angielskiej, czyli 156 funtów (16 uncji = 1 funt; 1 funt = 0.45 kg) przedstawia niezmierną siłę i różnorodność argumentów ewolucji w obronie jej najważniejszych części. Nakolanki (w. 6) miedziane przedstawiają silne argumenty, które teoria ewolucji zaprezentowała w związku z jej ideą rozwoju i postępu. Tarcza a raczej puklerz miedziany pomiędzy ramionami Goliata, przedstawia silne argumenty obronne słabych punktów teorii ewolucji (plecy). Wyrażenie w. 7: „A oszczepisko oszczepu” powinno raczej brzmieć tak jak jest podane w przekładach angielskich: „a drzewce oszczepu”. „A drzewce oszczepu jego, jako nawój tkacki” (w. 7), przedstawia liczne i silne pisma kontrowersyjne teorii ewolucji. Grot oszczepu wydaje się reprezentować dwa główne dzieła Darwina na temat ewolucji: „O Pochodzeniu Gatunków” i „O Pochodzeniu Człowieka”. Olbrzymia waga grotu oszczepu (600 syklów = 300 uncji = 18 i 3/4 funta) przedstawia wielką intelektualną siłę występującą w tych dziełach. Tarcza przedstawia siłę obrony teorii ewolucji; ten zaś, który nosił ją przed nim, przedstawia głównych pisarzy i polemistów teorii ewolucji, którzy byli wyżej wy-

mienieni. Poza tym, jak wskazują na to inne teksty (w. 45, 51; 1Sam. 21: 9), Goliat miał miecz znajdujący się w pochwie, co figurowało kontrowersyjne dyskusje ewolucjonistów. Waga przyłbicy, nakolanków, tarczy, oszczepu, drzewca, puklerza i miecza nie jest wspomniana. Wszystkie razem wzięte, przedmioty te były prawdopodobnie cięższe od łuszczastej karaceny; cała zbroja Goliata prawdopodobnie ważyła ponad 300 funtów, co przedstawia olbrzymią siłę teorii ewolucji. Liczby dotyczące jego wysokości oraz wagi części zbroi, są bez wątpienia znaczące. Miara jego wysokości - 6 łokci - wskazuje na zły użytek figurowanej siły intelektualnej, a pięćdziesiątka oznacza tu granicę rzekomo doskonałej zdolności ludzkiego umysłu. Wynika stąd, iż wysokość Goliata przedstawia, że ewolucyjne władze umysłowe były użyte przez obrońców ewolucji aż do ostatecznych granic (obrońcy mieli rzekomo doskonałe zdolności) i to do złego, tzn. dla błędu. Także łącząca się z tym liczba syklów w wadze karaceny łuszczastej Goliata 5000 (5x10x10x10) wskazuje na to, że rzekome doskonałości trzech rzekomych sfer ewolucji świata: roślin, zwierząt i ludzi (10x 10x10) choć bardzo bronione, były jednak błędne, ponieważ były produktem niedoskonałej ludzkiej zdolności (5). Oznacza to, że obrona teorii ewolucji w jej najważniejszych częściach była tylko tak potężną, jak potężną mogli ją uczynić ludzie niedoskonali. Waga grotu oszczepu 600 (6x10x10) syklów zdaje się przedstawiać zły (6, tutaj błędny) użytek uczyniony z rzekomej doskonałości wspomnianych dwóch rzekomych sfer (10x10) teorii ewolucji - zwierzęcej i ludzkiej - tak jak je przedstawił Darwin w swych wyżej wspomnianych książkach ograniczających ewolucję tylko do życia zwierzęcego w zwierzętach i ludziach.

(4) Wyzwanie przez Goliata któregokolwiek z wojowników izraelskich na pojedynek wyrażone słownie w wierszach 8 - 10, nie powinno być w pozafigurze rozumiane jako również słowne wyzwanie. Mowy typowe zazwyczaj w pozafigurze są pokazane przez czyny czyli postawy według przysłówia, że czyny głośniej mówią aniżeli słowa. Dlatego też rozumiemy, że postawa, propaganda i inne działalności obrońców teorii ewolucji były wyzwaniem wierzących w Biblię, aby jeśli mogą, podjęli kwestię sporną z nimi. Ewolucja, jako najsilniejsza pojedyncza teoria niewierzących, „odczuwała” w swych obrońcach że byłoby bezpożytecznym zwalczanie wszystkich form niedowiarstwa przez chrześcijan w konflikcie między niedowiarzkami a wierzącymi i stąd pytanie (w. 8): „Nacóście wyciągnęli...?”. Bo jeżeliby tylko jedna forma niewiary („izajem ja nie jest Filistyńczyk”) mogła zwyciężyć najlepszy pogląd chrześcijański („Obiećcież między sobą męża”), cała kwestia czy Chrześcijaństwo jest prawdziwe czy też nie, mogłaby być zadecydowana („Będzieli się mógł spotkać... a zabije mnie... waszymi niewolnikami... jeśli go ja zabiję... naszymi niewolnikami”, w. 9). Wyzwanie Goliata (w. 10) przedstawia pełną pogardy postawę

i działalność, które pyszni ewolucjoniści, obrońcy teorii ewolucji przyjęli względem Chrześcijaństwa, coraz głośniejszemu domagając się ostatecznej rozprawy pomiędzy Chrześcijaństwem a teorią ewolucji. Wyzwanie Goliata miało bardzo ujemny wpływ na Saula i wojowników izraelskich, co jest zaznaczone w w. 11: „ulękli się, i strwożyli się bardzo”. Pozafiguralne wyzwanie ewolucji miało ten sam skutek, to znaczy bardzo przerażało obrońców Chrześcijaństwa, którzy - choć zdolni - nie znali dobrze faktów obalających teorię ewolucji, gdyż nie mieli odpowiednich studiów przyrodniczych w tym kierunku, podczas gdy główni obrońcy ewolucji bardzo dobrze znali ten przedmiot. Stąd też wynikał lęk apologetów chrześcijańskich przed wyzwaniem ewolucji.

(5) W wierszach 12-20 jest opisany i przedstawiony zapaśnik Izraela. Słowo „Dawid” (*umilowany*, w 12) sugeruje, że brat Russell był umilowany przez Boga (Eldad - *umilowany przez Boga*, 4 Moj. 11: 26, 27) i braci. Skuteczność jego pracy jako wykonawcy jest wskazana przez termin Efratejczyka (*dający owoce*). To, że był on badaczem Biblii jest wskazane słowem „Betlejem” (*dom chleba*, którym jest Biblia). Że przebywał on wśród ludu Prawdy widać to ze słowa „Juda”, a to że był jednym spośród ludu Bożego pokazane jest słowami „syn Isajego”. Ośmiu synów Isajego przedstawia siedem grup oraz jedną jednostkę wśród ludu Bożego. W Biblii symbole wieku symbolizują mądrość (Zach. 8: 4). Isaj w czasach Saula był uważany za starca (w. 12), a fakt ten przedstawia, że w czasach książąt utracieli koron, lud Boży był uważany za lud mądry. Trzech najstarszych synów Isajego (w. 13) odpowiada trzem grupom Lewitów Wieku Ewangelii. Najstarszy, Eliab (*mój Bóg jest ojcem*) przedstawia Gersonitów Wieku Ewangelii, których zadaniem było doprowadzanie ludzi do usprawiedliwienia i poświęcenia, a których głównymi członkami byli duchowni. Następny syn, Abinadab (*mój ojciec jest szlachetny*) reprezentuje Merarytów Wieku Ewangelii, wydawców i redaktorów chrześcijańskiej literatury - Biblii, dzieł teologicznych, czasopism i ulotek. Trzeci syn, Samma (*cud*) przedstawia Kaatyków Wieku Ewangelii, tj. teologów jako wykładawców i autorów, zajętych w zakresie lingwistycznym, interpretacyjnym, historycznym i systematycznym. Następni trzej synowie odpowiadają w podanym już porządku trzem grupom tracących korony przyszłego Wielkiego Grona, czyli Lewitom, którzy są tutaj z góry przewidziani przez Boga, ponieważ Bóg patrzy na rzeczy których jeszcze nie ma tak, jak gdyby one już były (Rzym. 4: 17). Np. gdy w związku z piątym przesiewaniem w Żniwie pozafiguralny Kore i 250 pozafiguralnych Lewitów są przedstawieni jako tracący korony, przez Lewitów *przed Epifanią*, kiedy Wielkie Grono jako takie jest najpierw przedstawione w całości tzn. jako klasa. Siódmy syn Isajego przedstawia Małe Stadko, a ósmy - Dawid - onego Sługę jako wykonawcę rządzącego nad czeladzią. Fakt, że trzech najstarszych

synów Isajego poszło z Saulem na wojnę (w. 13, 14) wyobraża, że trzy grupy Lewitów Wieku Ewangelii walczyły za Biblię pod przywódcami, którzy utracili korony.

(6) W 1Księdze Samuela 16:18-23 cechy charakterystyczne Dawida i jego najwcześniejsze działalności w związku z Saulem reprezentują charakterystyczne cechy brata Russella w latach 1872 - 1874, oraz jego działalność od roku 1874 do roku 1876. W pierwszych dwóch latach są to jego charakterystyczne cechy w związku ze wzrostem (w. 18) w Prawdzie o okupie i restytucji, oraz używanie przez niego tych nauk do obalenia doktryn o trójcy, ludzkiej nieśmiertelności, świadomości zmarłych i wiecznych mękach. W w. 21-23 są przedstawione jego publiczne działalności propagandowe od października 1874 r. do kwietnia 1876 r. a szczególnie te, które łączą się z jego ustnym i pisemnym przedstawieniem przedmiotu „Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana”, 1Sam. 17: 15 odnosi się w pozafigurze do czasowego zakończenia tej działalności w roku 1876 i do zwrócenia przez niego uwagi na sprawy odnoszące się do Małego Stadka, a specjalnie od kwietnia 1877 do czerwca 1881. W tym to czasie wyszukiwał on i karmił owce (w. 15) Małego Stadka naukami z Biblii (Betlehem), oznajmującymi o obecności Oblubieńca (Mat. 25: 6). W wypadku Dawida powrót nastąpił gdzieś przed jego spotkaniem z Goliatem, być może zaraz po wybuchu wojny z Filistynami. W wypadku brata Russella powrót do pozafiguralnego Betlejemu miał miejsce w czasie pierwszych pięciu szóstych części roku 1876, podczas jego korespondencji i późniejszego osobistego badania chronologii z bratem Barbourem. Chociaż konflikt z teorią ewolucji miał słabe początki w październiku 1874 i był nieznaczny przed latem 1878 r., to jednak punkty krytyczny osiągnął jesienią 1881 r. Dlatego nasz Pastor niewiele uwagi zwracał na ten przedmiot przed latami 1878 - 1881. 40 dni z w. 16 przedstawiają 40 lat okresu życia (1874 - 1914) w typie walka nastąpiła w 40 dniu codziennego występowania Goliata po dwakroć z nawoływaniem któregośkolwiek Izraelity do zapasów (w. 16). Nie mamy przez to rozumieć, że pozafiguralna walka pomiędzy bratem Russellem a ewolucją nie zaczęła się aż w roku 1914; niektóre bowiem wczesne wydania Strażnicy, które po raz pierwszy ukazały się w lipcu 1879 r., zawierały ataki na ewolucję, a główny jego atak („Biblia Przeciw Teorii Ewolucji”) miał miejsce w maju 1899. Dla licznych powodów figuralna walka była przedstawiona jako mająca miejsce w 40 dniu wzywania do pojedynku przez Goliata. Jest tak przedstawione w tym celu, aby figurować czas ostatecznego ciosu zadanego przez brata Russella ewolucji (w 40 dniu). To zaś nastąpiło po wybuchu Wojny Światowej, którym to faktem posłużył się on z wielką mocą dla dowiedzenia, że człowiek ulega pogorszeniu a nie ewolucyjnemu polepszeniu. Z drugiej zaś strony ponieważ typem ewolucji był człowiek, zabicie jego nie mogło rozciągać się przez okres od 33 do 35 dni, jak zbijanie ewo-

lucji przez brata Russella będącej pozafigurą zabicia Goliata przez Dawida, które ciągnęło się przez okres od 33 do 35 lat. Dlatego też figuralna walka przedstawia sprawę z punktu widzenia zakończonej pozafigury zakończenia pozafiguralnej walki, a nie z punktu widzenia długiego trwania pozafiguralnej walki. Nawoływanie do pojedynku z rana i z wieczora przez 40 dni przedstawia, że każdego roku w jesieni i na wiosnę w ciągu 40 lat ewolucja była przedmiotem polemiki.

(7) Pozafigury wierszy 17-19 miały miejsce w roku 1881. Przez „efa prażma” należy rozumieć w pozafigurze specjalne artykuły Strażnicy z roku 1881, drukowane jako ulotki a później wydane w jednym numerze Strażnicy, dla obudzenia zainteresowania ludzi Prawdą. Dziesięć bochenków chleba przedstawia to samo co dziesięć strun harfy Bożej - dziesięć głównych doktryn biblijnych, tak jak są one przedstawione w wydanej w roku 1881 książce pod tytułem „Pokarm Dla Myślących Chrześcijan”. Dziesięć serów reprezentuje te same dziesięć doktryn, tak, jak są one w głębszy sposób przedstawione w Cieniach Przybytku. Postępowanie brata Russella było następujące: najpierw wysyłał on artykuły Strażnicy, które były właściwie ulotkami propagandowymi, aby zainteresować lud chrześcijański (usprawiedliwiony [przedstawiony przez trzech najstarszych braci Dawida]; następnie wysyłał on im „Pokarm Dla Myślących Chrześcijan” a wreszcie - o ile zainteresowanie wzrosło do tego stopnia, iż pisali do niego, lub o ile byli oni dostępnymi przywódcami (rotmistrzowi) - wysyłał im Cienie Przybytku. Isaj zachęcający Dawida by zaniósł te trzy rodzaje pokarmu braciom i głównemu wodzowi nad ich tysiącem, przedstawia lud Boży zachęcający brata Russella, aby podał te pozafiguralne artykuły pokarmu swym usprawiedliwionym braciom, oraz ich specjalnym przywódcom biorącym udział w walce o Biblię przeciw atakom niewierzących. Polecenie Isajego dane Dawidowi, aby zapytał się o pomyślność swych trzech braci figuruje polecenie dawane przez lud Boży bratu Russellowi, by interesował się pomyślnością ludzi usprawiedliwionych, którzy walczyli o Biblię przeciwko atakom niewierzących. Polecenie Isajego (w. 18), aby Dawid wydzwignął trzech braci z zastawu (zob. o zastawie – 2 Moj. 22:26; 5 Moj. 24:6, 10-13, 17), wyobraża polecenie ludu Bożego aby brat Russell starał się zachęcić tych usprawiedliwionych, którzy byli obrońcami Biblii przeciw atakom niewierzących, aby poświęcali się Bogu jako żywe ofiary. Czas tego polecenia w pozafigurze jest oznaczony przez to, że fakty pozafigury mają miejsce na wiosnę, w lecie, oraz w jesieni roku 1881. Było to bowiem w czasie tej jesieni, kiedy były rozpowszechniane wyżej wzmiankowane trzy pisma Co więcej, w czasie wiosny, lata i jesieni wzmagała się bardziej intensywna walka pomiędzy wierzącymi w Biblię i broniącymi jej z jednej strony, a niewierzącymi i atakującymi ją z drugiej strony. Wynika z tego, że fakty pozafigur wskazują nam na czas w wier-

szach 17-19. Była to zaprawdę walka, w której brali udział potężni (Ela, w. 19) ludzie. Możemy wspomnieć jako głównych przywódców tej walki o Biblię takie nazwiska jak: Rupprecht, Koenig, Zahn, Weiss i Moeller z Niemiec; Robertson, Westcott, Orr, Urquhart i Finn z Wielkiej Brytanii; oraz Green, McCosh, Dawson i Cook z Ameryki.

(8) We wrześniu 1881 roku („rano na świtanie”, w. 20) brat Russell zaczął rozpowszechniać wyżej wspomniane artykuły ze Strażnicy jako ulotki, oraz „Pokarm Dla Myślących Chrześcijan”. Owce (w. 20) reprezentują lud w Prawdzie. Stróż, pod którego opieką pozafiguralny Dawid pozostawił ten lud (w. 20), gdy oddawał się specjalnie pracy publicznej, to pielgrzymi i starsi. Fakt, że brat Russell czynił to co pozafiguralny Isaj kazał mu czynić, przedstawia szerokie rozpowszechnianie trzech wzmiankowanych wyżej pism. Ta działalność doprowadziła go do miejsca zasiłków, w środek pocztu obrońców Biblii (i przyszedł do zagrody wozów”, w. 20 - zdanie to znajduje się tylko w angielskim przekładzie A.R.V.; wozy do dowożenia zapasów dla armii) i to w czasie, gdy z całą żarliwością wychodzili do walki przeciw atakującym Biblię („wojsko... okrzyk uczyniło ku potykaniu”, w. 20). W roku 1881 obie symboliczne armie stanęły jedna przeciw drugiej w szyku bojowym (w. 21). I tak stanęli: wierzący w Boga przeciw ateistom; gnostycy biblijni (znający) przeciw agnostykom; wierzący w świat ducha przeciw materialistom; wierzący w Boga osobowego przeciw panteistom; teiści (tzn. wierzący, że Bóg choć odrębny od świata, pracuje w świecie i ze światem) przeciw deistom (tym, którzy wierzą, że Bóg jest oddalony od świata bo stworzywszy świat pozostawił go tak jak krawiec, który zrobiwszy ubranie i sprzedawszy je przestaje się nim interesować); superhumaniści przeciw racjonalistom; wierzący w natchnienie Biblii przeciw wyższym krytykom; zwolennicy specjalnego stworzenia przeciw ewolucjonistom; uczeni biblijni przeciw licznym niewierzącym uczonym. Tak więc w roku 1881 linie konfliktu były ostro zarysowane pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi i pozostały takimi mniej lub więcej przez późniejsze lata a nawet w czasie żęcia. Pozostawienie przez Dawida tego co przyniósł, tzn. trzech wspomnianych wyżej artykułów żywnościowych u stróża posiłków armii (w. 22) wyobraża, iż brat Russell dał trzy wspomniane pisma rozpowszechniającym literaturę: ochotnikom, kolporterom, innym agencjom Prawdy, oraz miejscowym. wysłannikom, którzy u wrót kościoła - gdy nabożni wychodzili po rannym niedzielnym nabożeństwie - rozdawali większą część 1.400.000 egz. książki „Pokarm dla Myślących Chrześcijan”. Pójście Dawida do wojska (w. 22) przedstawia zapal brata Russella w tym kierunku, by być z obrońcami Biblii. Wśród tych wojowników pozdrawiał on swych usprawiedliwionych braci w braterski, przyjazny sposób jako towarzysz i żołnierz walczący o Prawdę Biblii, podobnie jak Dawid pozdrowił swych braci w typie.

(9) W czasie gdy Dawid rozmawiał ze swymi braćmi, wystąpił Goliat jako zapaśnik Filistynów, wzywając do pojedynku któregośkolwiek z wojowników Izraela. Tak też w pozafigurze, gdy brat Russell przebywał i rozmawiał z usprawiedliwionymi, ewolucja rzuciła wyzwanie do walki któremukolwiek z chrześcijańskich wojowników. Jej postawa i działalność, przejawiająca się w jej głównych przedstawicielach, nacechowana była tą samą chępliwością i zaczepnością co i przedtem (w. 23). Te chępliwie postawy i działalności swą zaczepnością zwróciły uwagę brata Russella („co słyszał i Dawid”, w. 23). Teraz tak jak i przedtem wojownicy cofnęli się i ulękli (w. 24). Nie powinniśmy przez to pojmować, że cała armia Izraela uciekła lecz raczej, że ci, którzy byli blisko Goliata cofnęli się. Cała armia niewątpliwie rozciągała się na przestrzeni wielu mil. Podobnie w pozafigurze nie powinniśmy myśleć, że wszyscy chrześcijańscy apologety uciekali przed pozafiguralnymi Filistynami; raczej stało się to w wypadku tych, którzy działali przeciwko ewolucji. Tak jak wojownicy izraelicy prowadzili rozmowę o Goliacie, tak wojownicy chrześcijańscy prowadzili rozmowę o ewolucji: „Czy studiowaliście i zrozumieliście ewolucję? („A widzieliście tego męża?” w. 25). Ewolucja przyjęła wyzywającą postawę wobec obrońców Biblii („wyszedł aby urągał Izraelowi”). Ktokolwiek wśród nas mógłby zwalczyć ewolucję („ktoby go zabił”), otrzyma wielką nagrodę od naszych wyznaniowych wodzów, którzy go ubogą wpływem, reputacją, stanowiskiem i autorytetem („ubogaci go król bogactwy wielkimi”); otrzyma specjalne władze od naszych wodzów („córkę mu swoją da”), a braciom jego nadadzą wodzowie nasi specjalne przywileje wśród ludu wierzącego w Biblię („dom ojca jego uczyni wolnym w Izraelu”, w. 25)”.

(10) Brat Russell był człowiekiem skromnym i milczącym. Nie umiał on „pchać” się. Te zaś cechy sprawiały, iż był specjalnie wrażliwy na fakt, że ani on sam ani jego wierni zwolennicy nie cieszyli się popularnością wśród wyznających chrześcijan. Odczuwał on to jako wielką przeszkodę, gdy chodziło o użyteczność jego i ich prac. Naturalnie myślał także, że gdyby tę przeszkodę można było w jakiś sposób usunąć, mogliby zarówno on jak i oni bardziej skutecznie pracować dla Pana wśród wyznających chrześcijan. Te jego uczucia sprawiły, iż przyjął on postawę, która na obrońcach Biblii robiła wrażenie jakoby chciał on wiedzieć jaka nagroda zostanie dana temu, kto zetknie się z ewolucją i zwalczy ją, zdejmując w ten sposób urągowiska z obrońców Biblii, na jakie wystawieni byli przez wyzywającą teorię ewolucji. Te rzeczy przedstawiają pierwsze zapytanie Dawida z wiersza 26. Pełna ufności postawa brata Russella, że Prawda, którą posiadał, zbije doktrynę nieuświęconych osób wyzywając przeciwstawiających ewolucję Bożym wojownikom („Filistyńczyk nieobrzezany”, w. 26), jest pozafigurą drugiego pytania Dawida z wiersza 26. Podobnie jak ludzie odpowiedzieli Da-

widowi w ten sam sposób co w wierszu 25, tak i odpowiedź, którą chrześcijańscy wojownicy dali na pytanie brata Russella wyrażone postawą (nie wypełnił on pozafigury słowami, lecz swą postawą), zawierała te same myśli, które były podane powyżej (w. 25) jako pozafigurą odpowiedzi ludu w sprawie nagrody Saula dla tego, kto zwycięży Goliata. Dotychczasowe rozważanie na ważnym czytelniku robi wrażenie jako faktyczne przedstawienie pozafigury, która w szczegółach odpowiada faktom typu.

(11) Fakty, będące podłożem pozafigury w. 28 przekonują, że gdy sugerowaliśmy, iż Elijab reprezentuje Gersonitów Wieku Ewangelii, którzy usiłowali doprowadzić ludzi do usprawiedliwienia i poświęcenia, a szczególnie zaś duchowieństwo, nasunęliśmy prawdziwą pozafigurę. Bowiem postawa duchowieństwa względem brata Russella jest wiernie odmalowana w postawie i słowach Elijaba, najstarszego brata Dawida. Duchowieństwo obserwowało postawę brata Russella okazaną w sprawie niewierności, a szczególnie w sprawie ewolucji, tak jak jest to przedstawione w figurze w. 26 („Elijab usłyszał”, w. 28). Sama jego obecność wśród obrońców Biblii gniewała duchowieństwo („zapalił się gniewem”, w. 28), które uważało go raczej za niewierzącego niż wierzącego w Biblię i w dodatku jej obrońcę. Pierwsze pytanie Elijaba („pocoś tu przyszedł?”, w. 28) wskazuje w pozafigurze, że brat Russell w oczach duchowieństwa był intruzem wśród obrońców Biblii, od których powinien się natychmiast oddalić. Jego drugie pytanie („komuś poruczył one trochę owiec na puszczy?”, w. 28) wskazuje, że duchowieństwo gardziło nim, jego pracą i tymi, dla których był on pasterzem. Pogardzili nim jako tzw. złodziejem owiec, który rzekomo ukradł im najlepsze owce. Z tego względu gardzili oni jego pracą, uważając ją za nieprawne nawracanie ich owiec oraz gardzili jego braćmi jako bardzo nielicznymi i bez znaczenia. Duchowieństwo uważało, że te symboliczne owce nie znajdowały się w wielkim mieście Babilonie, lecz na pustyni, czyli w stanie izolacji od Babilonu (Obj. 12: 6; 17: 3). Oskarżało go także o pychę i złość serca, jak czynił to Elijab względem Dawida (w. 28), oraz pomawiało go o złą i niezbożną ciekawość, iż chciał on widzieć ich jako pokonanych przez niewierzących.

(12) Odpowiedź Dawida była rzeczowa. Zapytał się on Elijaba (w. 29), co uczynił złego, na co Elijab nie mógł nic odpowiedzieć. Albowiem Dawid nic złego nie uczynił, przychodząc do armii jako patriotyczny Izraelita z polecenia swego pełnego miłości ojca. Podobnie i brat Russell nie uczynił nic złego ukazując się wśród wojowników o Biblię będącą Boskim objawieniem, a duchowieństwo, które go oskarżało nie mogło mu niczego wytknąć gdy stawiało swe fałszywe oskarżenia, choć było o to zapytywane. Inne zdanie Dawida („wszakiem tu na rozkazanie przyszedł”) także było do rzeczy, bo walka w której brał udział każdy zdrowy patriota izrael-

ski, usprawiedliwiana jego przyjsie. Podobnie i nasz Pastor jako prawdziwy obrońca Biblii był usprawiedliwiony ukazując się wśród jej obrońców, gdy była ona w tak gwałtowny sposób atakowana przez niewierzących. Jeśli on, najzdolniejszy ze wszystkich obrońców Biblii nie miał prawa tam być, to któż je miał? Widocznie jego odpowiedź kazała umilknąć sprzeciwiającemu się i zazdrosnemu duchowieństwu. Odwrócenie się Dawida od Elijaba (w. 30) figuruje odwrócenie się Pastora od zazdrosnego duchowieństwa w stronę bardziej powolnych mu słuchaczy. Jego postawa („a odpowiedział mu lud”) w dalszym ciągu była ta sama jak w wierszu 26 podobnie jak i tą samą była odpowiedź ludu. Ufność Dawida umocniła w ludzie przekonanie, iż będzie on walczył z Goliatem, co stało się przedmiotem rozmowy całego obozu (w. 31) i dotarło ostatecznie do uszu Saula, który wtedy posłał po Dawida. Podobnie twierdzenie brata Russella, że na podstawie Prawdy jaką wykazał on z Biblii, obali teorie ewolucji, stało się tematem rozmów wśród obrońców Biblii, aż dotarło do uszu pozafiguralnego Saula - książąt tracących korony z 12 wyznań Chrześcijaństwa - którzy znajdowali się w rozpaczliwej sytuacji, poszukując szermierza, który by zmierzył się z pozafiguralnym Goliatem, i którzy słysząc to, chcieli poznać brata Russella widząc jaką on zachował postawę w tej sprawie.

(13) Teraz przedstawimy historię, która okazała się pozafigurą rozmowy pomiędzy Dawidem i Saulem, a którą słyszeliśmy z ust naszego Pastora w jednej z licznych prywatnych rozmów, którymi nas zaszczylił; zazwyczaj bowiem gdy byliśmy sami, wzajemnie wymienialiśmy nasze osobiste doświadczenia. Opowiedział on nam rzecz następującą: Z uwagi na to, że czuł się niezdolny do przedstawienia Prawdy w przekonujący sposób narodowi amerykańskiemu, przez całe lata szukał kogoś zdolnego, kto mógłby to uczynić. Na koniec zdecydował, że odpowiednią osobą byłby dr Józef Cook z Bostonu, Mass., który był wyjątkowo zdolnym wykładowcą i autorem w obronie Biblii, uznawanym za wyrocznię w sprawach biblijnych do tego stopnia, że nawet profesorowie teologii zasięgałi jego rady. Gdy brat Russell doszedł do wniosku, że dr Cook - który był niewątpliwie częścią pozafiguralnego Saula - był odpowiednim człowiekiem do tego dzieła, ten przybył do Pittsburga by wygłosić wykład. Brat Russell poszedł do niego uzbrojony w „Pokarm Dla Myślących Chrześcijan” i Cienie Przybytku. Było to właśnie w tym czasie, gdy dr Cook starał się o obalenie teorii ewolucji i potrzebował w tym pomocy. Brat Russell opowiedział mu o swych własnych doświadczeniach, mówiąc jak kalwińska doktryna o absolutnym przeznaczeniu i potępieniu uczyniła go niewierzącym i jak po wielu latach posępnych badań różnych religii powrócił do Biblii, stopniowo znajdując w niej swą wiarę, która pozwoliła mu zmierzyć się z argumentami niewierzących w ogólności oraz teorii ewolucji w szczególności (w. 32).

Dlatego też nikt wierzący w Biblię nie powinien być przerażony przechwałkami ewolucji („Niech niczyje serce nie upada dlatego”, w. 32). Dr Cook uważnie wysłuchał naszego Pastora i na podstawie rozmowy z nim zdał sobie sprawę, że nie był on uczonym człowiekiem w tym sensie w jakim świat uważa ludzi za uczonych. Dlatego też powiedział mu, że zaledwie początkujący w chrześcijańskiej nauce nie może mierzyć się z ewolucją, nauką rozwijaną przez najzdolniejszych uczonych i publicystów w. 33). Wtedy nasz Pastor powiedział mu, że jego poglądy na Biblię pozwoliły mu zwalczać („zabijałem go”, w. 34, 35) doktrynę papieską (Iwa) i doktryny sekciarsko - protestanckie (niedźwiedzia) wyzwalając lud Pański (baranka) spod ich mocy (wydzierałem z paszczyki”, w. 35). gdy był on jako zdobycz porwany ze stada Bożego („porywał baranka ze stada”. w. 34). Jego doktryny dozwoliły mu przychwycić papieskie nauki („za gardło”), gdy papieństwo powstało przeciw niemu i całkowicie zwalczyć je („zabijałem go”, w. 35).

(14) Bez przechwałek, skromnie i pokornie przedstawił nasz Pastor te sprawy uważnie słuchającemu dr Cookowi, który dobrze znał sprzeczności zarówno rzymianizmu jak i protestantyzmu. Dalej zapewnił on dr Cooka, że jeżeli pogląd biblijny mógł obalić poglądy sekciarskiego kościelnictwa, które były wytworem ludzi zazwyczaj splotzonych z Ducha Świętego (książęta utratnicy koron) i dlatego były znacznie bardziej subtelne niż poglądy wypracowane przez osoby nie będące Nowymi Stworzeniami, to niewątpliwie łatwiej może on obalić poglądy ewolucji, wytworzone przez nieuświęconych ludzi („ten Filistyńczyk nieobrzezany”) tym więcej, że w czasie Żniwa ośmieliły się one wyzwać (w. 36) obrońców Biblii, których Sam Pan w tym czasie prowadził do zwycięstwa (2 Moj. 32: 26 - 28; Jozue 10: 10 - 14; Iz. 28: 21) przeciwko niedowiarkom atakującym Biblię. Brat Russell zapewnił go wówczas również, że Pan, który dał mu zwycięstwo w bitwie przeciw sekciarskiemu rzymianizmowi i protestantyzmowi, na pewno da mu zwycięstwo nad siłą („z rąk”, w. 37) ewolucji („Filistyna tego”). Dr Cook przekonany, dał mu zachętę i modlił się, by Pan błogosławił jego wysiłkom (w. 37). Dr Cook myślał jednak, że brat Russell nie był dostatecznie zaopatrzony do walki z ewolucją i dlatego ofiarował mu niektóre ze swych argumentów, przedstawionych w jego licznych dziełach („I ubrał Saul Dawida... i oblókł w swą zbroję”, lecz ponieważ była za wielka, bo Saul miał 7 stóp, Dawid zdjął ją, w. 38, 39). Tak też i brat Russell. kiedy zapoznał się z jego argumentami, zauważył, że nie mógł ich użyć, w związku z czym nie przyjął ich. Dotychczas przedstawiliśmy to opowiadanie tak, jak je słyszeliśmy z ust samego brata Russella i jak dalece stanowi ono pozafigurę w. 32 - 39.

(15) Chociaż dalszy ciąg tej historii nie należy do studiowanej pozafigury, podamy go tutaj dla pamięci. Po opisanej wyżej rozmowie, nasz Pastor ofiarował dr Cookowi wzmiankowane książki z prośbą, aby je przeczytał i dał

mu o nich swą opinię. Dr Cook obiecał to uczynić. Po kilku latach dr Cook znowu przybył z wykładami do Pittsburga i brat Russell znowu go odwiedził. Znalazłszy się w jego obecności brat Russell zapytał go: „Czy pan sobie przypomina nasze pierwsze spotkanie”? Dr Cook patrząc na niego swymi magnetycznymi oczyma, które - jak wydawało się bratu Russellowi - przenikały go na wskroś, odpowiedział po chwili: „Ależ oczywiście, pan jest człowiekiem posiadającym nową teologię”. Wtedy brat Russell zapytał go, co myśli on na temat wręczonych książek. Dr Cook odpowiedział: „Zawierają one niektóre cudowne poglądy, ale są zbyt zaawansowane i dlatego są jeszcze nie do przyjęcia przez kościelne środowisko Ameryki”. Z historii tego spotkania można wyciągnąć wiele nauk: (1) często robimy starania by uczynić coś dla Pana, lecz Pan zupełnie co innego wytwarza z naszych wysiłków; (2) nawet najlepsi wśród nas nie posiadają kwalifikacji by wybierać specjalnych sług Bożych, bo ci odrzucają wybór Boży i wybierają co innego. W tym wypadku wybranie przez naszego Pastora dr Cooka na urząd, który jak się okazało był urzędem onego Sługi, nie było wyborem Bożym. Sam Bóg wybrał brata Russella na ten urząd, a ten z pewnością lepiej przedstawił Prawdę społeczeństwu, niż uczyniłby to nawet dr Cook.

(16) Teraz wracamy do naszego badania. Dawid wziął kij swój w rękę swoją (w. 40), co wyobraża jak brat Russell swą władzą (ręką) wziął Biblię będącą podporą w jego walce z ewolucją. Potok (w. 40), z którego Dawid wziął pięć gładkich kamieni przedstawia Prawdę, zaś same kamienie przedstawiają pięć następujących doktryn biblijnych: (1) stworzenie doskonałego człowieka na obraz i podobieństwo Boże; (2) upadek człowieka do grzechu i coraz większej degradacji; (3) okup; (4) Wysokie Powołanie oraz (5) restytucja. Gładkość tych kamieni spowodowana długotrwałym działaniem wody, przedstawia wysoce rozwiniętą formę, którą doktryny te przyjęły w umyśle brata Russella, gdy stale zastosowywał on do nich różne Prawdy biblijne.

Naczynie pasterskie (w. 40) przedstawia pasterską umiejętność naszego Pastora, a torba (w. 40) przedstawia jego umysł, w którym złożone były Prawdy. Proca (w. 40) przedstawia metodę argumentacji, polegającą na pytaniach i odpowiedziach. Tej to właśnie metody nasz Pastor głównie używał w swych najważniejszych pismach przeciw ewolucji, a szczególnie w artykule „Biblia Przeciw Teorii Ewolucji”. Powyżej określiliśmy już pozafigury włóczni i mieczy; możemy dodać tu, że łucznicy figurują tych, którzy w dysputach używają ostrych wyrażen przeciw swym oponentom. Tak więc widzimy pozafigury czterech gałęzi służby w armii króla Dawida. Fakt, że proca była w ręku Dawida (w. 40), przedstawia jego całkowite opanowanie dyskusyjnej metody pytań i odpowiedzi. Przybliżenie się Dawida do Goliata (w. 40) przedstawia wystąpienie naszego Pastora naprzód do walki z ewolucją. Ewolucja w swych pismach, propagandzie i skutkach coraz więcej zbliżała się do brata Russella w jego pracy („Filistyńczyk szedł,

przybliżając się ku Dawidowi” w. 41). Specjalnie zaś dotyczyło to głównych pisarzy i wykładowców ewolucji, którzy przez swą działalność coraz więcej wkraczali w dziedzinę Prawdy („który niósł tarczę przed nim”, w. 41).

(17) Tak jak Goliat rozglądając się zobaczył małego Dawida (w. 42) zbliżającego się ku niemu w roli oponenta, tak ewolucja i jej obrońcy zobaczyli brata Russella, który występował przeciw nim jako oponent. Podobnie jak Goliat lekceważył Dawida jako niegodnego swojej siły przeciwnika, z powodu jego młodości i faktu, że był lisowatym i pięknym dla oka, tak i ewolucja lekceważyła brata Russella jako niegodnego jej siły. Młodość Dawida wyobraża braki brata Russella w świeckim wykształceniu oraz jego umysłową niedojrzałość; zaś lisowatość i piękność jego oblicza przedstawia jasność Prawdy oraz łagodny i uprzejmy sposób prowadzenia dysputy przez brata Russella, daleko różniący się od normalnego sposobu postępowania w podobnych wypadkach. W symbolice biblijnej „pies” (w. 43) reprezentuje sekciarza, ponieważ podobnie jak psy nierozsądnie szczekają i warczą, rzucają się i gryzą każdego kto chciałby zaszkodzić ich panom chociażby ich panowie zasługiwali na groźby i cięgi - tak i sekciarze nierozsądnie rzucają się do obrony swej sekty wraz z jej przywódcami, nie zważając na ich wady. Wszystkie chrześcijańskie sekty odwołują się do Biblii (oczywiście niezrozumianej), by bronić swych błędnych nauk. Te rozważania pozwolą nam zrozumieć pozafigurę wgardliwego pytania Goliata: „Izalim ja pies, iż ty idziesz na mię z kijem”? (w. 43). Znaczy to: możesz walczyć z Biblią przeciw sekciarzowi (psu) głoszącemu, iż wierzy w Biblię, lecz my ewolucjoniści postąpiliśmy już dalej niż ta zbutwiała księga, całkowicie teraz przestarzała. Nie podchodź do mnie z argumentami z Biblii jak gdybym był sekciarzem. Musisz zmierzyć się ze mną argumentami opartymi o przyrodę, rozum i logikę! Tak jak moi główni obrońcy i przedstawiciele argumentują a to tacy jak: Darwin, Wallace, Huxley, Spencer, Haeckel, Crosby, itd., którzy w tak wielkim stopniu przewyższają ciebie, panie Russell, w użyciu rozumu, przyrody, logiki i faktów („i przeklinał... Dawida [źle o nim i do niego mówił] przez bogi swoje, [mocarzy, Darwina, itd.] w. 43). Nadto ewolucja w swych przedstawieniach zagroziła bratu Russellowi, że jeżeli wyjdzie on z tym do walki („rzekł wtedy Filistyńczyk do Dawida”..., w. 44), to porzuci go jako symboliczną padlinę na polu bitwy, tzn. tak go zbije argumentami, że nikt nie będzie miał dlań dość szacunku, by pogrzebać go jako dysputanta („dam ciało twoje” itd., w. 44). To przemówienie w pozafigurze było oczywiście wygłoszone przez gesty.

(18) Także przemówienie Dawida tak pełne nieustraszoneści, gdy chodzi o uzbrojenie Goliata („Ty idziesz do mnie z mieczem”... w. 45), tak pełne wiary w Pana i sprawę Pańską (w. 45 - 47) tak pełne oddania chwale Pana („a pozna wszystka ziemia... dozna wszystko to zgromadzenie”, w. 46, 47), było przedstawione w pantominie. Wchodząc w przygotowawcze stadia swej walki przeciwko ewolucji brat Rus-

sell nie obawiał się ani jej kontrowersyjnych przemówień (miecza), ani jej kontrowersyjnych pism (oszczepu), ani też jej obronnych argumentów (tarczy w. 45). Miał on głęboką wiarę, że do walki przystępował jako przedstawiciel Boga („ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów”, w. 45) i jako zapaśnik armii Boga żywego, którą wyzwala ewolucja (w. 45). Wiedząc, iż w okresie Żniwa (dziś) Prawda zatriumfuje nad wszystkimi swymi przeciwnikami (Iz. 54: 17), zdawał on sobie sprawę, że wyjdzie z boju zwycięsko z łaski Bożej („Dziś cię poda Pan w ręce moje”, w. 46) i że teorii ewolucji zada cios biorąc ją całą w ręce (głowę, w. 46) jako trofeum i porzucając czerep niewiary („ptactwu powietrznemu... bestiom ziemskim”, w. 46) niegodny pogrzebu. Uczyni zaś to nie dla swej własnej chwały, lecz w tym celu aby cała ludzkość wiedziała, że zaprawdę jest potężny i wszechmocny Bóg, który stoi po stronie pozafiguralnego Izraela i aby Jemu była chwała („Bóg w Izraelu”, w. 46). Celem tej walki jest, aby zarówno chrześcijanie jak i niewierzący wiedzieli („wszystko to zgromadzenie”, w. 47), że Pan nie wyzwoli od ewolucji przez napuszone kontrowersyjne wykłady i książki („miecz i oszczep”, w. 47); była to bowiem walka Boga Prawdy przeciw bogu błędu (Szatanowi); walka i zwycięstwo będzie udziałem Pana, a On da przyjaciółom Biblii niewierzących jako więźniów („poda was w ręce nasze”, w. 47).

(19) Wiersz 48 pokazuje w jaki sposób obydwaj staczający pojedynek zbliżyli się jeden do drugiego, przy czym olbrzymi wielkolud szedł raczej niedbale zaś Dawid biegł ku filistyńskiej armii na walkę z zapałem. Podobnie też ewolucja napuszona w swych dyskusjach i pismach zbliżała się raczej w niefrasobliwy sposób do naszego Pastora, który pełen bojowego zapału pospieszył ku armii niewierzących, by zmierzyć się z ewolucją. Sięgnięcie do torby przez Dawida (w. 49) przedstawia sięgnięcie przez naszego Pastora do potężnej zawartości swojego umysłu dla celu, jaki miał przed sobą. Dawid wyjmując z torby kamień przedstawia naszego Pastora używającego doktryny o okupie jako najsilniejszego i najważniejszego argumentu przeciw ewolucji. Wyrzucenie przez Dawida kamienia z procy reprezentuje użycie przez naszego Pastora argumentu okupu w metodzie pytań i odpowiedzi. Ugodzenie Filistyńczyka (w. 49) w czoło przedstawia uderzenie przez naszego Pastora ewolucji argumentem okupu w najważniejszą część tej teorii; przy czym głowa Goliata reprezentuje samą teorię, a jego czoło najważniejsze jej punkty jak np., że pierwszy człowiek był bardzo bliski małpy człekokształtnej. W książce „Biblia Przeciw Teorii Ewolucji” brat Russell w formie pytań i odpowiedzi następująco posłużył się argumentem okupu: Boska sprawiedliwość, która wymagała dokładnej odpowiadającej zapłaty za dług zgodnie z zasadą „życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę” (5 Moj. 19: 21), czyli doskonałego życia za doskonałe życie, wymagała doskonałego ciała, życia, prawa do życia i praw życiowych Jezusa za dług pierwszego człowieka. Wynika więc, że pierwszy człowiek nie mógł być bliski małpy, lecz musiał posiadać

doskonałe ciało ludzkie, życie, prawo do życia i prawa życiowe, bo w przeciwnym razie oznaczałoby to, że Boża sprawiedliwość wymaga więcej niż równowartość pierwszego człowieka. Boska sprawiedliwość nigdy jednak nie działa niesprawiedliwie. Widać więc z tego, że pierwszy człowiek musiał być doskonały pod względem ciała, życia, prawa do życia i praw życiowych, skoro Bóg sprawiedliwie żądał za niego doskonałego ciała ludzkiego, życia, prawa do życia i praw życiowych Jezusa, jako odpowiadającej ceny.

(20) Ten argument uderzył ewolucję w czoło - w najważniejszy punkt tej teorii, pochodzenie człowieka od małpy. Podobnie jak cios zadany kamieniem był tak silny, iż utknął w czole Goliata, raniąc je straszliwie, tak i metoda pytań i odpowiedzi brata Russella posługującego się przeciw ewolucji argumentem o okupie, uderzyła tak silnie w najważniejszy punkt tej teorii, że cios ten uszkodził ją a potem zniszczył. Podobnie jak cios zadany przez Dawida oszołomił Goliata, a następnie zabił go, powodując jego upadek twarzą na ziemię bez świadomości, tak i cios brata Russella zadany argumentem o okupie oszołomił i obalił ewolucję do stanu nieświadomości, aż padła ona skompromitowana w ostatecznej klęsce Wiersz 50 streszcza powiedzenia wiersza 49 powtarzając, że procy i kamieniem Dawid zabił Goliata. Dlatego też należy podkreślić ten szczególny sposób oparty na metodzie argumentacji przez pytania i odpowiedzi, którym brat Russell pokonał (zabił, w. 50) ewolucję, obalając ją całkowicie. Następnymi czynnościami Dawida (w. 51) były pewne zniewagi dodane do zabicia, na jakie zasłużył przechwalający się lecz upadły wróg. Twierdzenie (w. 50), że nie było miecza w rękach Dawida przedstawia, iż obalenie ewolucji przez brata Russella nie było dokonane debatą kontrowersyjną lecz metodą pytań i odpowiedzi. Dawid przybieżawszy stanął nad Goliatem (w. 51), co reprezentuje szybki, dalszy triumf brata Russella nad ewolucją. W starożytnych czasach zwycięstwo odniesione nad wrogiem było symbolicznie pokazane przez podeptanie go, jak np. zwycięstwo Kościoła nad jego czterema instytucyjnymi wrogami: papieżem (lwem), systemem Szatana (bazyliżkiem a raczej wężem), Federacją Kościołów (młody lew) i władzą cywilną (smokiem) jest przedstawione w Psalmie 91: 13, jako podeptanie ich. Zobacz także 1Moj. 3: 15 i Rzym 16: 20 (margines). Brat Russell stanął nad ewolucją podbijając ją dzięki użyciu przez siebie czterech innych wzmiankowanych wyżej doktryn, jako czterech symbolicznych kamieni (prawd).

(21) Pierwszą użytą przeciw ewolucji była doktryna o stworzeniu człowieka doskonałym na obraz i podobieństwo Boże. Została ona przedstawiona w następujący sposób: Jeżeli człowiek był stworzony doskonałym na obraz Boży, to musiał być on w wyższym stanie niż obecnie. Dlatego pierwszy człowiek nie mógł być zbliżony do małpy, ani też nie mógł rozwijać się stale postępując naprzód w tym rozwoju, bo obecnie jest on bardzo daleki od fizycznej, moralnej, umysłowej i religijnej doskonałości. Drugą użytą spośród pięciu była doktry-

na o upadku człowieka w grzech i degradację pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym. Była ona użyta następująco: Gdyby pierwszy człowiek był bliski małpy i gdyby rozwijał się od tego czasu, to nie mogłoby być upadku w grzech i wciąż wzrastającej fizycznej, umysłowej, moralnej i religijnej degradacji. Historia ludzkości jest jednak pełna dowodów o wzrastającej degradacji człowieka. Czwarta z pięciu wymienionych doktryn użyta przeciw ewolucji, była o Wysokim Po wołaniu i została przedstawiona w sposób następujący: Jedynym wyjątkiem, jeżeli chodzi o stopniową degradację ludzkości są doświadczenia świętych, którzy dzięki łasce Bożej przezwyciężyli skażenie (degradację) istniejące na świecie z powodu pożądlivosti (2 Piotra 1: 4). Oni przez poświęcenie swego człowieczeństwa, a nie przez ewolucję, przechodzą rozwój w kierunku umysłowej, moralnej i religijnej doskonałości; jednak nie odbywa się to w znaczeniu ewolucyjnym, że mocniejszy przeżywa słabszego, ani pod względem naturalnego doboru, lecz przez działanie praw duchowych, przez które dzięki łasce Bożej - święci są posłuszni. A to znowu jest argument przeciw ewolucji. Ostatecznie posługiwał się on piątą z powyżej wymienionych prawd - prawdą o restytucji (z pięciu symbolicznych kamieni), używając ją przeciwko ewolucji w następujący sposób: Biblia ukazuje restytucję, jako pełną chwały nadzieję człowieka na przyszłość. Gdyby pierwotny człowiek był bliski małpy, restytucja nie tylko, że nie byłaby wielką łaską, lecz największą klątwą i złem dla ludzkości ponieważ sprawiałaby, że człowiek znów stałby się bliski małpy o ile ewolucja od stanu pierwotnego była prawdą. Biblia jednak ukazuje restytucję jako wielkie błogosławieństwo dla ludzkości, a więc ewolucja musi być fałszem. Tak tedy posługując się czterema z pięciu wymienionych doktryn, brat Russell stanął w triumfie ponad ewolucją.

(22) Miecz Goliata przedstawia wywody ewolucji, w których podkreśla się najważniejsze argumenty za rzekomym rozwojem człowieka. Były nimi dowody postępu w wiedzy, wynalazczości, dziełach miłosierdzia i użyteczności, odkryciach, środkach komunikacji itd., które charakteryzowały wiek XIX więcej, niż wszystkie poprzednie wieki. Na nie wskazywała ewolucja w swych wykładach (miecz) jako na najbardziej konkretny dowód, że ludzkość rozwija się pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym. Właśnie te argumenty obrócił brat Russell przeciw ewolucji i w ten sposób niejako wyjął tę teorię z jej własnej orbity, posługując się jej argumentami („ściął głowę Goliata jego własnym mieczem”, w. 51). Pokazał on, że wynalazki te nie były rezultatem ewolucji człowieka, ale że są to przebłyski Tysiąclecia, za pomocą których Bóg (a więc z przyczyn nadludzkich) przygotowuje obalenie władzy Szatana i ustanowienie Królestwa Bożego. Wykazał on, że rzeczy te dowodzą nie tylko wzrostu ludzkich zdolności, lecz wzrostu w użyciu zmniejszonych zdolności i wzrostu sposobności, gdyż tylko ograniczona ilość członków rodzaju ludzkiego była wielkimi wy-

lascami, myślicielami, reformatorami, itd., a ci nie przekazywali swych talentów potomkom, jak tego dowodzi historia wielkich wynalazców, myślicieli i reformatorów. Gdyby ewolucja była prawdą, potomkowie Darwina, Wallace'a, Huxleya, Spencera, Haeckela, Szekspira, Milтона, Lutra, Lincolna, itd., powinni ich przewyższać. Lecz tak wcale nie było; potomkowie geniuszów byli prawie zawsze pośledniego gatunku. Następnie wykazał on przez fakty, nadludzkie przyczyny postępu od roku 1799, kiedy zaczął się dzień przygotowania Pańskiego; jednak dzieła poprzednich wieków w „ dziedzinie architektury, poezji, prozy, malarstwa, rzeźby, oratorstwa oraz rozumowania indukcyjnego i dedukcyjnego przewyższały pod każdym względem dzieła z XIX i XX wieku. Tym sposobem brat Russell uciął głowę ewolucji jej własnymi wykładowymi argumentami, tzn. odrzucił teorię ewolucji jej własnymi ostrymi punktami.

(23) Podobnie jak w wypadku zwycięstwa Dawida (w. 51), armia filistyńska uległa przygnębieniu i uciekła a figuralni mężowie izraelscy i judzcy podniesieni na duchu puścili się w pogoń za uciekającymi Filistynami, tak i wszystkie odmiany niewierzących, gdy przekonały się, że szermierz niewiary został obalony przez brata Russella, uległy przygnębieniu i wycofywały się z pola debat. Zaś pozafiguralni Izraelici (obrońcy Biblii poza Prawdą), oraz pozafiguralni mężowie judzcy (obrońcy Biblii w Prawdzie) doznali zachęty i kontynuowali dyskusję, zwalczając wycofujące się zastępy niewierzących. W tych dyskusjach wojownicy Biblii działali agresywnie („okrzyk uczynili”...), miażdżąc argumenty niewierzących i zmuszając ich zwolenników do odwrotu (w. 52). Akkaron oznacza „wygaśnięcie”, zaś Get oznacza „prasę winną”. Znaczeniem wyrazu „Saraim” jest wyrażenie „dwie bramy”. Pościg odbywał się w kierunku północnym aż do Akkaron, na wschód aż do Get i na południe aż do Saraim. Myślą pozafigury wydaje się być, że pościg był za jednymi aż do wygaśnięcia ich argumentów (Akkaron), za drugimi aż do zmiżdżenia ich argumentów (Get - *prasa winna* do gniecienia winogron), a za jeszcze innymi aż do podwójnego obalenia ich argumentów (Saraim - *dwie bramy*). Pozafiguralny pościg przejawiał się w wydaniu wielkiej liczby książek, wykładów, dyskusji, wygłoszeniu wielkiej liczby kazań i rozmów, które były skierowane przeciw niewierzącym. Czternastu powyżej wzmiankowanych autorów (w par. 7), pięciu z Niemiec, pięciu z Anglii i czterech z Ameryki - to tylko nieliczni spośród wybitnych osób biorących udział w pościgu za niewierzącymi, którzy zostali albo całkowicie pokonani i zmiżdżeni, albo podwójnie obaleni w kontrowersyjnej dyskusji. Z całą pewnością jak wskazuje na to drugie przesiewanie - niewiara poniosła klęskę nie do powetowania z rak chrześcijańskich apologetów. Nie tylko to. ale wszystkie ich argumenty były im odebrane i skierowane przeciw nim w czasie ich ucieczki, jak na to wskazują książki i wykłady na te tematy („synowie Izraelscy... rozchwycili obóz ich”, w. 53). Nie powinniśmy myśleć, że Dawid na-

natychmiast wziął głowę Goliata do Jeruzalemu (w. 54), ponieważ została ona wzięta Jebuzejczykom w wiele lat później. Raczej należałoby rozumieć, iż trzymał on głowę Goliata, być może zabalsamowaną lub w postaci czaszki aż do czasu, gdy Jeruzalem został wzięty, gdzie złożył on ją wraz ze swymi innymi trofeami. Pozafiguralnie brat Russell miał w swej mocy teorię ewolucji i złożył ją w swej sferze rządzenia wśród innych trofeów. Dawid składając zbroję Goliata w swoim namiocie zdaje się wyobrażać, że brat Russell zatrzymał defensywne i ofensywne bronie ewolucji wśród swego dyskusyjnego rynsztunku, aby od czasu do czasu użyć ich w debatach zwalczających ewolucję. Pamiętajmy, że takie okazje zwalczania ewolucji trwały aż do czasu wybuchu Wojny Światowej w roku 1914, a nawet krótko po tym.

(24) Historia Dawida i Goliata - jeśli chodzi o rozdział, który studiowaliśmy - kończy się triumfalnym przedstawieniem szermierza Izraela królowi Izraelskiemu. Uczynił to naczelný wódz armii - Abner (*ojciec światła*). Abner wydaje się reprezentować polemizujących profesorów teologii, którzy na pewno byli kontrowersyjnymi przywódcami obrońców Biblii. Czternastu takich obrońców było wspomnianych w paragrafie 7. Pytanie Saula skierowane do Abnera (w. 55): „Czym jest synem ten młodzieniec?” przedstawia pytania niektórych z książąt utratników koron, a wśród nich dr Cooka, na jakim uniwersytecie studiował teologię brat Russell. (Odpowiedź Abnera (w. 55) figuruje uroczyste zapewnienie, które dali profesorowie teologii, iż żaden z nich nie wie jakie wykształcenie otrzymał brat Russell, co wskazuje, że nie posiadał on wykształcenia uniwersyteckiego, choć w typie studiowanym dotychczas myśl ta nie była jeszcze podana. Żądanie Saula, by Abner dowiedział się czym synem był młody szermierz (w. 56), figuruje fakt, że książęta utratnicy koron pragnęli dowiedzieć się, a wiadomości tej domagali się od polemizujących profesorów teologii, czy brat Russell posiada dyplom uniwersytecki. Powrót Dawida po zabiciu Goliata (w. 54), figuruje powrót brata Russella z bitwy z ewolucją.

W tym czasie profesorowie teologii nie osobiście, lecz symbolicznie, wzięli go (takiego jakim był w swych pismach) do książąt utratników koron, tak jak Abner wziął Dawida do Saula (w. 57). Scena spotkania Dawida z Saulem jest pamiętna. Oto stał tam olbrzym Saul, który miał siedem stóp wysokości, podczas gdy Dawid był zaledwie średniego wzrostu, być może pięć stóp i dziewięć cali. Mały Dawid stał z podniesioną głową patrząc na Saula, który mierzył go badawczym wzrokiem. W rękę Dawida była olbrzymia głowa Goliata, wstrząsające i okropne trofeum zwycięstwa. W pozafigurze nie mamy pojmować, że miało miejsce osobiste spotkanie pomiędzy książętami utratnikami koron, a bratem Russellem w wyniku pośredniczenia polemizujących profesorów teologii. Profesorowie teologii, raczej zwrócili uwagę książąt utratników koron na pisma brata Russella, a ci na ich podstawie zdali sobie sprawę, że teoria ewolucji (głowa Goliata) była pod władzą brata Russella.

(25) Tak jak Saul zapytał Dawida: „Czyjeś ty syn, młodzieńcze?” (w. 58), tak też książęta utratnicy koron zadawali pytanie bratu Russellowi w jego pismach. Studiując zaś wiążące się z tym jego pisma, a specjalnie książkę „Biblia Przeciw Teorii Ewolucji” uzyskali z nich pozafigurálną myśl odpowiedzi Dawida na pytanie Saula. Brzmiała ona: „Jestem syn sługi twego Isajego Betlejemczyka”. Oznacza to, że otrzymali oni odpowiedź z jego pism, iż nie posiadał on dyplomu żadnej szkoły teologicznej, lecz był członkiem ludu Bożego i w dodatku niesekciarskim studentem Biblii - Betlejemczykiem - jej wyznawcą, znajdującym się w szkole Chrystusa; gdzie Biblia jest księgą tekstów, z której dowiedział się że jedynie ona i tylko ona jest źródłem i zasadą doktryny, praktyki oraz organizacji dla wiernego ludu Bożego. Jakże odpowiednie w swej pokorze i sile zarówno dla figury jak i pozafigury, były odpowiedzi Umówianego przez Boga!

Pytania bereańskie do dwóch powyższych artykułów będą wydrukowane później (przyp. red.).

ŚWIATY I WIEKI BIBLIJNE

(Ciąg dalszy z T.P.'60, 42)

WIEK TYSIĄCLECIA

MAMY już przedyskutowane Światy Biblijne oraz Trzy Wieki Drugiego Świata. Podejmujemy teraz dyskusję nad pierwszym Wiekiem Trzeciego Świata, tj. Wiekiem Tysiąclecia. Tak jak zamieściliśmy już wykreślną ilustrację trzech światów i Trzech Wieków Drugiego Świata, tak też ujmiemy na wykresie Trzeci Świat i Jego Wieki, a w szczególności Wiek Tysiąclecia. Zagadnienie to przemówi do nas lepiej wzrokowo. (Patrz wykres na str. 93).

Słów „*Tysiącletni*” i „*Tysiąclecie*” (w ang. *Millennial* i *Millennium*), nie spotykamy w Biblii w dosłownym brzmieniu. Podstawowa ich idea zawarta jest jednak w wielu ustępach Pis-

ma Św. Angielski wyraz „*millennium*” jest słowem łacińskim i jako przymiotnik oznacza „*tysiącletni*”. Słowo to łacina łączy z rzeczownikiem „*regnum*” tj. królestwo. Łacińskie wyrażenie „*regnum millennium*” oznacza więc tysiącletnie królestwo. W języku angielskim użyto łacińskiego przymiotnika „*millennium*” jako rzeczownika, rozumiejąc przezeń okres tysiąca lat, w ciągu których Chrystus i Jego Wierni będą rządzić ziemią i ludzkością. Że rządy takie nastąpią, wskazuje na to bardzo wiele ustępów Pisma Św., z których cytujemy nieliczne: 1Moj. 22: 18; Ps. 2: 8; 22: 28 - 30; 72; Dan. 2: 44, 45; 7: 13, 14, 22, 27; Iz. 2: 1 - 4; 9: 6, 7; 11: 6 - 11; 25: 6 - 9; 32: 1; 35: 4 - 10; Jer. 23: 5, 6; 33: 14 - 16; Ezech. 37: 23 - 25; Amos 9: 14, 15; Joela 2: 28, 29,

32; Mich. 4: 1 - 4; Abd. 21; Sof. 3: 8, 9; Agg. 2: 7; Zach. 8: 20 - 23; Mal. 4: 1 - 3; Mat. 6: 10; 19: 28; 25: 32; Łuk. 2: 31, 32; 12: 32; 22: 29, 30; Jana 18: 36; Dz. Ap. 1: 6, 7; 3: 19 - 21; 15: 16, 17; Rzym. 8: 17; 14: 9; 1Kor. 15: 21 - 28; Filip. 2: 8 - 11; 2Tym. 2: 10 - 12; 4: 1; Jak. 2: 5; Obj. 1: 5, 6; 2: 26, 27; 3: 21; 5: 9, 10; 11: 15; 20: 4 - 9. Czytelnicy nasi skorzystają wiele, jeżeli przeczytają i przestudiują te świadectwa. W ostatnim cytacie, w wierszach 4, 6 i 7 powiedziane jest wręcz, że królowanie Chrystusa i Kościoła na ziemi będzie trwało 1000 lat. O tym samym mówią powtarzające się często słowa: „Dzień Pański”, „Dzień Chrystusowy”, „Dzień Boży”, „ten Dzień”, itd. Wyrażenia te dotyczą Tysiąclecia, gdyż 1000 lat naszych, znaczy u Pana tyle co jeden dzień (Ps. 90: 4; 2 Piotra 3: 8). Wi-dzimy więc, że choć słowa „Tysiąclecie” i „Tysiącletni” nie pojawiają się w Biblii, niemniej jednak zasadnicza idea Tysiąclecia występuje w niej wielokrotnie.



Wiek Tysiąclecia nastąpi po ostatnim Wiek Drugiego Świata, czyli po Wiek Ewangelii. Stanowi on pierwszy Wiek Trzeciego Świata albo Trzeciej Dyspensacji. Jak powiedziano wyżej, będzie on trwał przez pierwsze tysiąc lat Trzeciego Świata. Po nim nastąpią „Wiek przyszłe”, jak to widać na naszym wykresie. Ile takich Wieków nastąpi nie wiemy, gdyż Biblia o tym nie mówi. Wspomina ona natomiast, że Trzeci Świat będzie trwał nieskończenie, nazywając go „światem bez końca” (Iz. 45: 17), „rozrządzeniem zupełności czasów w jedno” (Efez. 1:10) i „Wiekami Wieków” (Obj. 11:15; 22:5 - popr. przekł.). Tak więc poza pierwszym Wiekem tj. Tysiącleciem, o Trzecim Świecie wiemy bardzo niewiele oprócz tego, że liczne Jego Wiek będą okresami szczęśliwości, postępu i doskonałości, a wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi będą w harmonii z Bogiem i Chrystusem. Tysiąclecie będzie wiekiem przejściowym z obecnej niedoli, niedoskonałości i upadku do szczęśliwości, postępu i doskonałości przyszłego Wiek Wieków. Objawiony przez Boga Plan zamyka się na Tysiącleciu i jego warunkach bytowania. Skoro Bóg nie chciał ujawnić nam więcej odnośnie Wieków, które nastąpią po Tysiącleciu, pogódźmy się z Jego wolą, wierząc, że skoro dochowamy wierności, we właściwym czasie zostaniemy pouczeni o tym co ma nastąpić.

Wielokrotnie podkreślaliśmy już różne cechy charakteryzujące Wiek Tysiąclecia. Nie będziemy się więc zajmować nimi teraz. Głównym zadaniem niniejszej rozprawy jest opisanie Boskich zamierzeń dotyczących Tysiąclecia. Wyróżnimy dziesięć takich zamierzeń. Pierwszym z nich jest uwolnienie ludzkości od klątwy, którą ściągnął na nią ojciec Adam. Biblia uczy jasno, że ludzkość jest pod brzemieniem klątwy, spowodowanej grzechem Adamowym (1 Moj. 3: 16 - 19; Rzym. 5: 12 - 21; 8: 19, 20, 22; 1Kor. 15: 21, 22). Klątwa ta wpływa na czło-

wieka fizycznie, umysłowo, moralnie i religijnie. Fizycznie godzi ona w człowieka przez niedoskonałe warunki ziemi i jej klimatu (1 Moj. 3: 17 - 19). Ciężka praca fizyczna i długie godziny wysiłku potrzebne dla zdobycia środków utrzymania łamią człowieka fizycznie. Wielkie różnice klimatyczne zmniejszają jego żywotność i podkopują jego zdrowie. Zarażona bakteriami gleba i powietrze sięgają po haracz ludzkiego życia i zdrowia. Trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, zalewy, burze, wypadki, wojny, klęski głodu i zarazy, czynią wielkie wyrwy w życiu i zdrowiu ludzi. Ludzka obojętność i nieprzychylność względem bliźniego są ważnym przyczynkiem do fizycznej niedoli człowieka. Dziedziczne skutki tego zła zmniejszają z pokolenia w pokolenie energię, wytrzymałość i zdrowie człowieka oraz skracają mu życie, obniżając równocześnie jego sprawność fizyczną. Nie człowiek opanował przyrodę, lecz przyroda opanowała człowieka, pozbawiając go po długim paśmie cierpień życia.

Jednocześnie skarłały także w niedoskonałych ziemskich warunkach, umysłowe władze człowieka. Zmuszony - w celu zdobycia środków zaspokajających wymogi fizyczne - do ciężkiego znoju, człowiek trwoni czasu i sił na przypodobanie się swemu ciału. Pozostaje mu zatem tylko niewiele chwil na rozwinięcie władz umysłowych, zdolności rozumowania, pojmowania i zapamiętywania, do czego niezbędne są studia nad wyższymi przejawami życia. Stąd też od czasu upadku powszechne jest nieuctwo. Błędy wypaczają również władze intelektualne człowieka. Niewielu ludzi posiada dostateczne uzdolnienie, by objąć myśl, zapamiętać i zrozumieć szlachetniejsze i wyższe pojęcia, a nikt nie może przy pomocy swych własnych tylko władz intelektualnych dotrzeć do absolutnej prawdy w dziedzinie pojęć fizycznych, umysłowych, moralnych, a w szczególności religijnych (Efez. 4: 17, 18).

Niedoskonałość warunków ziemskich wpływa i na siły moralne człowieka. Skąpa ziemska odplata za ciężki znoj rozbudziła w człowieku dążenie do uwolnienia się w miarę możliwości od trudu i jego skutków w postaci przemęczenia i innych utrapień. To pociągnęło z kolei za sobą wzrost samolubstwa, które przejawia się w przerzucaniu brzemienia na innych, celem ulżenia sobie. Rezultatem tego było, że silniejsi i mądrzejsi wykorzystywali i eksploatowali słabszych. Tego rodzaju warunki wywołały chciwość, dążenie do zbytku, hipokryzję, namiętność walki, nienawiść, złodziejstwa, wiarołomność, opieszałość, próżność, pychę itd. Na tych złych korzeniach, jak rośliny i drzewa, krzewiły się bezbożne kasty królewskie, arystokratyczne i klerykałne. Na takich roślinach i drzewach musiały dojrzewać złe owoce: wojny, spiski, bunty, morderstwa, itd. Spożywanie takich owoców zatrulo życie rodzinne, społeczne, zawodowe, polityczne i religijne (Rzym. 1:28-32).

Najgorzej jednak oddziaływały niedoskonałe warunki ziemskie na religijność człowieka. Wielu ludzi straciło w ogóle poczucie religijne, co doprowadziło do zaniku ich wyższych władz

duchowych. Inni wykorzystywali religię dla celów osobistych, zdeprawowali się stając się sługami własnego samolubstwa. Jeszcze innym wreszcie, niedoskonałość ziemskich warunków podsunęła demoniczną koncepcję Boga a idea taka deprawuje człowieka. Na niedoskonałej ziemi Szatan miał ułatwione zadanie, gdyż mógł narzucić ludziom fałszywe poglądy religijne, wymazać Prawdę z ich umysłów i przesyć ich ideami ponizającymi religię. W tych warunkach człowiek odwrócił się od Stwórcy i zaczął wyznawać kult stworzenia, popadając w coraz to większą nieprawość. Jeśli tedy potraktujemy ziemię niezależnie od Boskiego Objawienia, to stwierdzimy, że jej niedoskonałe warunki sprzyjały wzrostowi nieprawości w dziedzinie religijnej - tak dawniej jak i dziś co widzimy jak na dłoni wszędzie tam, gdzie biblijny Bóg nie jest uznany i czczony (Rzym. 1: 18 - 25). Skoro człowieka obciąża i przemaga nieprawość oraz zło, istnieje wielka potrzeba pomocy. Na próżno chciałby człowiek podnieść się o własnych siłach z upadku. Nikt nie może wszak unieść się nad ziemię, ciągnąc za rzemyki swych butów. Próżność wysiłków człowieka widoczna jest na przestrzeni doświadczeń ludzkich w ciągu z górą 6000 lat. Bóg wykazał to na bezspornym przykładzie Izraela w okresie Wieku Żydowskiego. Ostateczna potrzeba i możliwości ludzkie doprowadzone do kresu spowodowały, że Bóg powierzył udzielenie pomocy komuś, kto posiada do tego siłę, wybierając Jednego spośród ludzi - właśnie Chrystusa: Głowę i Ciało - do udzielenia tej pomocy. Ma ona nadejść w Tysiącleciu, a stanie się to za pośrednictwem Królestwa Tysiąclecia. W tym czasie klątwa zostanie zdjęta z ziemi, a ziemia stanie się podobna do Raju (Iz. 61: 4; 35: 1, 2; Ezech. 36: 35). Szatan zostanie obezwładniony i wygnany z ziemi nie mogąc więcej kusić ludzi, a Chrystus osiągnie pełnię władzy nad ludźmi i poprowadzi ich ku prawości (Obj. 20: 1 - 3; Ps. 72: 8). Błąd zostanie usunięty z ziemi a Prawda wzniesie swoje berło w górę (Iz. 25: 7; 11: 9). Prawość zajmie miejsce na którym królował grzech (Iz. 25: 7; 62: 12). Ludzkość będzie uwolniona od wyroku śmierci i będzie mogła żyć w pełnej wolności (Rzym. 8: 21). Radość powszechna zastąpi żalność i smutek ludzki (Iz. 35: 10). Wojny ustaną, a pokój zapanuje na całym świecie (Iz. 2: 4; 9: 7). Sprawiedliwi nie będą więcej prześladowani, lecz ich prawość będzie wywyższona (Iz. 25: 8; Ps. 72: 7). „Żli nie będą już wywyższeni, lecz zostaną upokorzeni i nakłonieni do poprawy (Mal. 3: 15; Iz. 26: 9; Ps. 37: 35, 36). Fałszywe religie przestaną istnieć i jedna tylko prawdziwa religia zostanie przyjęta przez wszystkich (Iz. 65: 15; 60: 14 15; Sof. 3: 9). Nie będzie już rządów gnębiących ludzi, a opiekuńcze rządy Chrystusa obdarzą człowieka pomocą i szczęściem (Iz. 60: 12; Ps. 72: 12 - 14). Ustanie próżny trud człowieka i nie będzie on zmuszany do uciążliwej pracy, lecz powodzenie będzie towarzyszyło wszystkim jego przedsięwzięciom (Iz. 65: 23; 60: 17). Nie będzie eksploatacji i nędzy; każdy człowiek będzie swobodnie korzystał ze swej własności (Iz. 65: 22; Mich. 4: 4). Łaski, które

zastąpią wspomniane zło, uwolnią ludzkość od uciążliwych potrzeb, które są następstwem klątwy. Widzimy więc, że panowanie Chrystusa w Tysiącleciu ma na celu uwolnić ludzkość od wszystkich dolegliwości, które spowodowała klątwa.

WYWYŻSZENIE SPRAWIEDLIWYCH

Drugim zamiarem Wieku Tysiąclecia jest wywyższenie sprawiedliwych należących do wszystkich czterech klas, tj. Małego Stadka, Wielkiego Grona, Starożytnych Godnych i Młodocianych Godnych. Wywyższenie to nie było udziałem sprawiedliwych w obecnym złym świecie, w którym Szatan nagradza swe sługi i prześladowuje przeciwników (Mal. 3: 15). Dla sprawiedliwych, zwłaszcza tych, którzy należą do Małego Stadka, czas obecny to czas cierpienia i poniżenia (Mat. 5: 10-12; Mar. 13: 9; Jana 15:18, 19; 16:1, 2; 2 Tym. 2:9-12; 3:12). Podobą się Panu żądać od nich wytrwałości w Prawdzie, sprawiedliwości i miłości pośród nieszczęść, cierpienia i wielkich doświadczeń. Taka postawa stanowić ma bowiem dowód ich wierności. Szatan zadaje im ciosy. Świat ich nienawidzi. Ciało ich nęka. Fałszywe religie ich prześladowują. Władze świeckie poddają ich torturom. Przyjaciele wyrzekają się ich. Krewni zdradzają ich. Fałszywi bracia kompromitują ich działalność. W celu skłonienia ich do wiarołomstwa poddawani są różnym próbom jak np.: próby ognia, wody, studni, biczowania, wkręcania w koło, robactwa, wykręcania palców, tortury noża, hiszpańskich butów, szydła, szczypców, haków, łańcuchów, są wieszani na krzyżu i wydawani na pożarcie dzikim bestiom, ścinani mieczem i przeszywani włócznią lub oszczepem, rozstrzeliwani i rozrywani granatami, truci oraz zamykani w więzieniach. Prawdziwie Wierni wykazali w tych okropnych próbach niezachwianą wiarę, niezłomną nadzieję, niezwykłą miłość i nieodpartą posłuszeństwo. Dzięki Temu, który ich ukochał, wyszli więcej niż zwycięsko z tych doświadczeń. Jako świadkowie Boży trwali niezachwianie przy Prawdzie, sprawiedliwości i miłości, świecąc jak gwiazdy wśród zdeprawowanego i skażonego pokolenia. Spełnili wszystko, nie wyłączając najwyższej ofiary, aby światu okazać swe całkowite oddanie Bogu i Jego sprawom. Uwielbili Boga na świecie, a Bóg z kolei przewidział chwałę w postaci najwyższego triumfu, zaszczytów, bogactw, władzy, stanowisk, urzędów i powodzeń, które spłyną na nich w Tysiącleciu i w późniejszym okresie.

W mniejszym stopniu niż Małe Stadko będą przez Boga wywyższeni Ojcowie Starego Testamentu, Wielkie Grono i klasa Młodocianych Godnych, bowiem próby, którym podlegają oni są mniej dotkliwe, a ich oddanie mniej pełne i charaktery mniej wyrobione. Niemniej, jako ludzie prawi, wytrwali oni ostatecznie w Prawdzie i sprawiedliwości, mimo że postawa taka z powodu działalności Szatana nie przysparza korzyści ziemskich. Będą oni wywyższeni do stanu Książąt i Lewitów, podczas gdy Małe Stadko otrzyma godność Królów i Kapłanów. Co więcej, wierne Małe Stadko obdarzone bę-

dzie na równi z Chrystusem Boska naturą i nieśmiertelnością. W ten sposób wywyższeni, staną się wraz z Chrystusem najwyższymi z Boskich stworzeń, Boskimi dziedzicami w potędze, czci, zasobności, autorytecie, stanowisku, pracy i powodzeniu. Zadaniem ich podczas Tysiąclecia będzie podniesienie ludzkości obciążonej klątwą do doskonałości i przeobrażenie ziemi w Raj. W dalszym rozwoju ich wieczystych zadań po Tysiącleciu będą tworzyć i doskonalić różne istoty na planetach całego wszechświata. Członkowie Wielkiego Grona jako istoty duchowe od początku Tysiąclecia, a Starożytni Godni i Młodociani Godni jako ludzie w ciągu Tysiąclecia, zaś istoty duchowe po Tysiącleciu, będą współdziałać z Małym Stadkiem w tworzeniu tych wspaniałych dzieł pod kierownictwem Chrystusa i łącznie z Nim. Triumfy te zastrzeżone dla sprawiedliwych (1 Kor. 2: 9), będą z pewnością tysiącrotną rekompensatą za cierpienia odniesione podczas prób w tym życiu. Biblia opisuje w płomiennych zwrotach owe triumfy, szczególnie zaś w odniesieniu do Małego Stadka. Długa lista cytatów podana w drugim paragrafie tego artykułu stanowi jedynie mały przykład. Są całe rozdziały Pisma Św. poświęcone tej sprawie, jak np. Ps. 72; Iz. 35; 60; 62; Jer. 31; Ezech. 47; 48; Sof. 14; Mat. 25; Obj. 20; 21; 22. Zaiste, gdybyśmy zebrali wszystkie ustępy traktujące o tym przedmiocie, otrzymalibyśmy książkę, której przeczytanie zajęłoby nam 70 godzin czasu. „Chwaląc Cię ze serca dna, żeś prowadził mię od dnia do dnia”. Jakże cenne jest drugie zamierzenie Wieku Tysiąclecia.

OBALENIE KRÓLESTWA SZATANA

Trzecim zamierzeniem Tysiąclecia jest zniszczenie Królestwa Szatana, co nastąpi z końcem Tysiąclecia. Szczegóły na ten przedmiot podaliśmy już poprzednio w Heraldzie 1922, 1-4, 9-13 (oraz w E. tomie 17 pt. „Tysiąclecie”). Odsyłamy naszych czytelników do tych artykułów. Podamy tu jedynie krótkie streszczenie. Szatan panuje obecnie nad ludzkością (Gal. 1: 4; Jana 12: 31; 14: 30; 16: 11; 2 Kor. 4: 4; Efez. 2: 1, 2), jak i nad upadłymi aniołami (Mat. 12: 24; Efez. 6:11, 12). Władzy swej używa ku zdeprawowaniu podwładnych sobie ludzi i aniołów. W Królestwie Szatana hierarchię wyższą i niewidzialną stanowią upadli aniołowie, którzy sprawują władzę pod jego kierownictwem, zaś widzialną hierarchię - przedstawiciele Szatana wśród ludzi na stanowiskach rządowych, religijnych i arystokratycznych. Za pośrednictwem tej dwustopniowej hierarchii Szatan rządzi ludzkością, szczególnie od potopu. Ziemską hierarchię swego Królestwa narzucił ludzkości, podsuwając jej sześć fałszywych doktryn, z których trzy pierwsze mają znaczenie błędów zasadniczych, a następne - trzy błędów wtórnych. Doktrynami tymi są: Boskie pochodzenie władzy królów, kleru, i arystokracji, świadomość umarłych, „pośmiertne przeobrażanie się zmarłych w duchy, wieczne męki dla tych, którzy się sprzeciwiają a wieczysta szczęśliwość dla tych, którzy pod-

dadzą się narzuconemu przez Szatana porządkowi rzeczy. Wiara w tych sześć doktryn sprawiła oczywiście, że większość ludzkości przyjęła taki ustrój, jakiego życzył sobie Szatan.

Imperium jego jest królestwem ciemności, w którym poprzez grzech, samolubstwo, przywiązanie do rzeczy ziemskich, nieuctwo i błąd tyranizuje on okrutnie ludzkość, doprowadzając ją do fizycznego, umysłowego, moralnego i religijnego upadku. W mroku tej nocy ludzkość jęczy pod nieszczęsnym jarzmem klątwy, a potęga Szatana wzmacnia jej ucisk (Ps. 30: 6; Rzym. 8: 22). Faraon ciemiężący Żydów w Egipcie, jest typem w którym Bóg wyobraził Szatana, uciskającego lud swego Królestwa. Bóg wysyłając Mojżesza by wybawił Izraela z niewoli egipskiej, wyobraża jak Bóg wysłał Chrystusa w Jego Wtórym Przyjściu aby uwolnił ludzkość z Królestwa Szatana. Zaś wyprowadzenie Izraela z Egiptu przez Mojżesza przy pomocy 10 plag, wyobraża wyprowadzenie ludu z Królestwa Szatana przez Boga przy zastosowaniu 10 plag, które znajdują swe typy w plagach egipskich. Żyjemy obecnie pod działaniem ostatniej z tych plag i gdy ona minie, zniknie Królestwo Szatana a ludzkość zostanie uwolniona od jego tyranii. Głównym narzędziem obalenia Królestwa Szatana jest Chrystus - Głowa i Ciało. Zaś środkami Chrystusowego działania są Prawdy religijne i świeckie, które obalą trzy zasadnicze i trzy pochodne błędy Królestwa Szatana, powodując całkowity upadek wzniesionego przez niego domu - królestwa ciemności.

Poszczególne klasy ludzkości wybierały te spośród prawd religijnych i świeckich, które im najbardziej odpowiadały. Do ludzi świątobliwych przemawiają głównie prawdy religijne, a do światowych - świeckie. Ci ostatni czynią jednak samolubny użytek z prawd świeckich, co powoduje podział tych ludzi na dwie grupy odpowiadające ich samolubnym pożądaniam, tj. na: Konserwatystów i Radykałów. Podział ten tak dalece zagroził istnieniu Królestwa Szatana w jego obecnej postaci, że chcąc uniknąć całkowitej zmiany stosunków, zdołał on odwrócić uwagę obu tych klas w poszczególnych narodach, od ich wzajemnego antagonizmu; zjednoczył je w obrębie narodu lub grupy narodów przeciwko tym samym klasom zjednoczonym w innym narodzie lub innej ich grupie. W ten sposób stworzył w Europie dwa rywalizujące z sobą przymierza ludów i zagrożeniem jednego przymierza przez drugie usiłował nie dopuścić do wybuchu konfliktu między Konserwatystami i Radykałami w każdym narodzie. Gdy spostrzegł, że strumień Prawdy, który Bóg rozlał po świecie coraz więcej podmywa fundamenty jego władzy nad rodzajem ludzkim, rzucił rozpaczliwa stawkę, która miała zapobiec wybuchowi wszechświatowej rewolucji Radykałów przeciw Konserwatystom i obaleniu struktury jego Królestwa. Pokierował on sprawami w ten sposób, że doprowadził do pierwszej fazy Wojny Światowej (1914 - 1918). W każdej grupie sprzymierzonych narodów zjednoczył obie klasy dla celów wojny, szerząc wśród nich złudzenie, że

ich narodowy byt jest zagrożony przez drugą grupę. W ten sposób w każdej grupie sprzymierzonych narodów obie klasy zjednoczyły się dla obrony domniemanego zagrożenia swej narodowej egzystencji.

Mało obchodziło Szatana to, że ceną tej wojny będzie pośrednio lub bezpośrednio 50 milionów ludzkich istnień, byleby tylko jego Królestwo zostało zachowane! Nie kłopotał się również tym, że 30 milionów ludzi odniesie rany, a siła produkcyjna 1, 5 miliarda ludzkich istot przerzucona będzie z dziedzin użytecznych do dziedzin destrukcyjnych, jeśli tym kosztem miała być ocalona istniejąca struktura jego Królestwa! Nie troszczył się i o to, że głód, zaraza, niedola, nieszczęścia i nieokiełznana nienawiść poczynią wielkie spustoszenia w rodzie ludzkim, skoro jego własne cele mogą być tym kosztem osiągnięte! Rzucił kości i... przegrał! Wojna otworzyła ludziom oczy, gdyż Bóg oświecił Prawdę wszystkie jej fazy i istotę pokoju, który po niej nastąpił. Rozdzźwięk między Radykałami i Konserwatystami powiększył się a ich wzajemna wrogość pogłębiła się. Wszelkiego rodzaju błędy popełniane przez Konserwatystów w następstwie wojny, dodały paliwa do już rozjarzonego ognia. Konserwatyści popełnią jeszcze więcej błędów, zaś Bóg oświeci i uwidoczni je jeszcze bardziej. Niezadowolenie Radykałów będzie wzrastać, aż ich poczucie krzywdy i zła oraz związane z tym niezadowolenie z obecnego porządku rzeczy osiągnie swój kres nie dając się załagodzić żadnymi obietnicami.

W drugiej fazie Wojny Światowej (1939 - 1945) Szatan usiłował poddać świat dyktaturze, aby zapobiec powszechnej rewolucji. Nie powiodło mu się to, gdyż jedynie przybliżył ją. Bowiem równie niespodziewanie jak wybuchła Wojna Światowa w obu jej fazach, wybuchnie i światowa rewolucja wzniecona przez Radykałów (1 Tes. 5: 2, 3). W symbolach Objawienia (16: 18 - 20) i innych ksiąg

Biblii jest ona opisana jako symboliczne trzęsienie ziemi, które zniszczy symboliczne wyspy (republiki) i góry (królestwa) wśród głośów, gromów i rozpadania się symbolicznej ziemi (społeczeństwa). Głód i zaraza gorsze jeszcze niż podczas Wojny Światowej będą towarzyszyć rewolucji. Zniszczenie ludzkiego życia, własności, wygód i zdrowia będzie również jeszcze większe (Jer. 25: 29 - 33). Koniec rewolucji wyrazi się w obaleniu różnych systemów rządowych, religijnych i arystokratycznych na ziemi. Ale Szatan będzie usiłował znowu odzyskać kontrolę i zaprowadzić porządek. Jego dalsze wysiłki dla zachowania kontroli nad światem są opisane w E. tomie 16, na str. 144 i w T. P'53. 22 (podamy tutaj tylko niektóre myśli w streszczeniu - przyp. red.). Na miejsce starych form postara się on wprowadzić nowe. Prawda religijna i jej dzieło, którymi Bóg darzył ludzkość od roku 1874 zostały skażone przez pewien tzw. przewód między Bogiem a ludźmi. Ta skażona forma Prawdy religijnej i zniekształcone dzieło staną się po rewolucji religią powszechną. Typem tej formy religii jest Dyna (1 Moj. 30: 21; 34: 2), córka Jakuba, podczas gdy jego dwunastu synów wyobraża dwanaście sekciarskich denominacji chrześcijaństwa, które zanikną podczas rewolucji. Zaś typem formy rządów jest dziesięć rogów bestii z Obj. 17: 11. Jednak wszystkie ciemne praktyki Królestwa Szatana zostaną obnażone błyskawicami Boskiej Prawdy. Wówczas ludzie znękani i doprowadzeni do ostatecznej rozpaczki powstaną przeciwko tym praktykom i zmiotą je w dzikim wybuchu anarchii, która wypali ostatni ślad po Królestwie Szatana. Szał anarchii okaże się bardziej niszczycielski niż niektóre zjawiska występujące w rewolucji, a towarzyszące jej głód i zaraza będą również bardziej dotkliwe. Skutki anarchii odczuje także Palestyna. Będzie to druga faza „ucisku Jakubowego”.

(Ciąg dalszy nastąpi)
(T.P. 1953, 17 - 23)

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać.

Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres:

Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.

SPROSTOWANIE

W T. P. 1960 na stronie 18 i 43 zakradły się błędy. Prosimy czytelników o poprawienie ich jak następuje: Str. 28, ostatni wiersz drugiej szpalty - zamiast: „którzy” powinno być: „który”; Str. 43, szpalta druga, 9 i 10 wiersz od dołu - zamiast: „Gdyby Dawid modlił się, aby nie poszli do miejsca tortur...” powinno być „Gdyby Dawid modlił się, aby poszli do miejsca tortur...”.